Nr. 193 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, piątek 21 lipca 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:	Telefony:	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:	CENA NUMERU	Ceny ogłoszeń:
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5·— z dostawą do domu . . . . . . zł. 5·30 **na prowincji:** z przesyłką pocztową . . . . . zł. 5·30 za granicą . . . . zł. 8·—	REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 14-27.	LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	20 gr.	Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w „nadesłanem" i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagranicz. o 50 prc. drożej

MASKI NARODOWEJ DEMOKRACJI.

Człowiek, któryby chciał wyrobić sobie zdanie o tak zwanej narodowej demokracji jedynie na podstawie jej doraźnych wynurzeń, deklaracyj i programów, któryby chciał brać wszystkie słowa jej proroków, tak jak się normalnie bierze słowa odpowiadających za siebie i za swą partje polityków, znalazłby się w położeniu nader trudnem. Przedewszystkiem nie mógłby żadną miarą znaleźć linji zasadniczej tego ugrupowania, zatraconej w zdarzających się co krok dywagacjach, ponadto zaś musiałby z rezygnacją odstąpić od swojego zamiaru wobec powodzi piętrzących się w każdym niemal punkcie stycznym teorji i programu czynnego, — sprzeczności nietylko samej teorji i czynu, ale też sprzeczności z prostą logiką i elementarną konsekwencją.

Powiedzieliśmy: musiałby odstąpić od tego zamiaru. Jednak przed obowiązkiem, nakazanym przez państwową konieczność i sumienie narodowe cofać się nie wolno. Trzeba więc szukać sposobu, trzeba zgromadzić dane któreby, jeśli nie zorjentowanie (są rzeczy małoduszne, tak splątane z matactwem, że niema w nich niczego skrystalizowanego, coby do zorjentowania mogło posłużyć) to przynajmniej umożliwiły sprawiedliwą ocenę tego zjawiska dziejowego, nazywanego i nazywającego siebie narodową demokracją.

Pomocnym w tym wypadku może być jedynie historyczny przegląd i osąd dokumentów działalności tego osławionego kierunku politycznego od samego początku jego istnienia; konieczna jest przytem konfrontacja z kilkakrotnie zmienianemi programami i, co ważniejsza, odruchami czynnemi i słownemi jego przywódców i działaczy.

Pracy ułatwiającej to rozejrzenie się w bezprzykładnej gmatwaninie frazesów, obłudy i szalbierstw politycznych, dokonał ostatnio znany badacz dziejów polskich ostatniej doby p. Władysław Pobóg-Malinowski. W książce pod tytułem „Narodowa Demokracja 1887—1918. Fakty i dokumenty", przedstawił on drobiazgowo pochód w przygniecionem i nawet ogłupionem w dużej swej części społeczeństwie polskiem, początkowo „Ligi Polskiej", późniejszej „Ligi Narodowej", „Narodowej Demokracji" wreszcie. Z sumiennością naukowca i talentem pisarza-historyka zestawił pokaźną ilość dokumentów, oświetlających samą organizację i jej działaczy, jakoteż stosunek jej do sprawy niepodległości i do innych ugrupowań polskiego ogółu. Praca p. Pobóg-Malinowskiego pozwala wyciągnąć z dziejów „nacjonalizmu" polskiego wnioski, mające jaknajwiększe znaczenie dla oceny jego dzisiejszej ideowej i praktyczno-politycznej wartości, pozwala stwierdzić szereg faktów, rzucających światło prawdziwe na wartość i zdolność realizacyjną jego haseł.

Bo prawdę powiedziawszy i owa Liga Polska, nawiązująca jakoby do tradycyj Komitetu Centralnego z 1862 roku, i owa Liga Narodowa z Romanem Dmowskim i Zygmuntem Balickim, i wreszcie owo przedwojenne Stronnictwo demokratyczno-narodowe z tą samą obsadą co Liga, plus eks-socjalista Stanisław Grabski i cała falanga byłych „ugodowców", — to twór o tych samych zasadniczych cechach i metodach postępowania, co dzisiejsza endecja. Nic się tam nie zmieniło, nic nowego nie powiedziano. Bo Partja ta była i jest w tem szczęśliwem położeniu, że wszystkie niemal programy polityczne już miała i zmieniała, że chwaliła i używała wszystkich niemal metod, że szukała i oddawała się z bezgranicznem i równocześnie przerażającem zaufaniem w opiekę tym, lub owym potencjom. Trzeba programu niepodległościowego? Owszem, — endecja niema potrzeby sięgać do obcych stronnictw, bo ma go u siebie w pierwszych latach Ligi Polskiej i Narodowej. Trzeba radykalizmu społecznego? Jest i to — wystarczy przypomnieć młodym Obozu Wielkiej Polski, walkę wypowiedzianą przez prasę „narodową" szlachcie i kapitalistom, walkę w obronie „ludu" polskiego, w ostatnich latach dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia. Wprawdzie w parę lat potem ten sam „narodowiec" R. Dmowski, jeździł za pieniądze wielkich fabrykantów do Japonii, by krzyżować tam plany interwencji japońskiej na rzecz niepodległości polskiej, jednak — o to mniejsza. Dość, że wyrzucono na papier całą masę demagogicznych frazesów przeciw panom, bogaczom i... księżom. Ta niezmiernie bogata skarbnica zużytych i wykorzystywanych w różnych momentach programów i „idej" służy z powodzeniem i nadal. Od czasu do czasu znów coś wraca... Przykład mamy w ostatnich czasach. Zatęskniła endecja za jakimś obcym „Bogiem" z dobrych przedwojennych czasów i znalazła go sobie... w Niemczech. Notabene Niemczech hitlerowskich, a więc najbardziej polakożerczych.

Został też i po dziś dzień oportunizm, połączony z pewną dziwną i specyficznie związaną z tą partją polityczną właściwością. Tutaj chodzi i chodziło nietylko o to, ażeby przystosować się jaknajkorzystniej dla swoich interesów i liczebności do istniejących warunków i gustów tłumu (przedtem bezgraniczny strach przed represjami, teraz zakorzeniona wrogość w pewnych sferach do mniejszości narodowych). Chodziło i chodzi również o to, ażeby mieć mimo to markę patrjotyzmu, ażeby mieć poczucie spełnionego jakoby obowiązku, ażeby wreszcie ludziom swoim dać złudzenie, że są zupełnie w porządku i że postępują jak dobrzy Polacy, bez większego nakładu energji i poświęcenia z ich strony. A więc podawano do wierzenia i do głoszenia komunały wielkie i pompatyczne, a do wykonywania, do spełniania podsuwano tylko rzeczy nieznaczne, połowiczne, nie grożące żadną represją i dla nikogo, a tem mniej dla zaborców, szkodliwe. Pozwalano zalęknionemu mieszczuchowi i wieśniakowi cieszyć się mianem patrjoty i obnosić się z mianem niepodległościowca tylko na podstawie zapłaconej wkładki i przeglądania „narodowego" „Polaka" z wzruszającemi obrazkami z Olszynki Grochowskiej, Racławic, Grottgera etc. Zaiste, niewiele wymagała narodowa demokracja od swoich „patrjotów". Podobnie dzisiaj, miast pracy dla państwa, pracy żmudnej i wymagającej wielu poświęceń, uszczęśliwia się mianem „dobrego Polaka" swoich ludzi za mętne frazesy o niespożytości narodu polskiego i za bicie Żydów, co jest przecie nierównie łatwiejsze.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

Tranzakcje na 30 miljonów złotych

przeprowadziły Sowiety w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 lipca. (Sz) Dowiadujemy się, że dobiegły końca rokowania polsko-sowieckie o zwiększenie wzajemnych tranzakcyj handlowych na bieżący rok gospodarczy. Poważnemu zwiększeniu uległy zamówienia sowieckie w hutach polskich.

Na podstawie zawartych już umów, Sowiety zakupiły w Polsce 130.000 tonn wyrobów hutniczych. Dostawy uskutecznione będą na warunkach kredytowych, jakie zazwyczaj stosowane są przy tranzakcjach z Sowietami. Dyskonto weksli sowieckich za te dostawy przyjął na siebie Bank Polski.

Sowieckie organizacje handlowe zgłosiły ponadto zapotrzebowanie na dostawę pewnych ilości cukru i ryżu. Łuszczarnia ryżu w Gdyni oraz kartel cukrowniczy nie dały dotychczas konkretnej odpowiedzi na oferty sowieckie.

Sfinalizowane tranzakcje o dostawę wyrobów hutniczych przedstawiają wartość około 30 miljonów złotych.

Jednocześnie Sowiety uzyskały w Polsce powiększenie kontyngentów na dostawę futer, kawioru i ryb.

Jedna waluta w Anglji i dominjach?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 lipca. (Sz) Donoszą z Londynu: „Daily Telegraph" informuje, że wczoraj rozpoczęły się pomiędzy delegacją angielską a delegacjami dominjów rokowania w sprawie ewentualnej wspólnej waluty imperjum brytyjskiego. Dominja wypowiedziały się za wspólną polityką walutową, podczas gdy Anglja zachowuje stanowisko nacechowane rezerwą. Nie należy oczekiwać żadnej decyzji w tej sprawie przed odroczeniem obrad konferencji gospodarczej.

„Times" występuje za wspólną polityką walutową państw związanych z funtem szterlingiem i za podniesieniem cen. Dziennik wypowiada się natomiast przeciw projektowi stabilizacji funta wobec dolara. Stabilizacja funta wobec dolara jest niemożliwa, ponieważ obecny kurs waluty amerykańskiej jest sztuczny.

Zwłoki lotników litewskich

przewieziono samolotami na Litwę.

Berlin, 19 lipca. (PAT) Dziś o godz. 8 rano na cmentarzu w Myśliborzu odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze tragicznie zmarłych lotników litewskich. W uroczystości wziął udział radca legacyjny Dymsza jako przedstawiciel premiera litewskiego, oraz dwaj delegaci poselstwa litewskiego w Berlinie, którzy złożyli wieńce na trumnach lotników. Obecni byli pozatem przedstawiciele władz miejscowych oraz delegacje narodowo-socjalistycznych oddziałów szturmowych i Stahlhelmu.

Trumnę ze zwłokami lotników złożono na dwóch samochodach, obok których kroczyła straż honorowa, złożona z szturmowców. Żałobny orszak przeszedł ulicami miasta, na które tłumnie wyległa ludność. U bram cmentarza krótkie przemówienie wygłosił radca poselstwa Dymsza, dziękując imieniem rządu litewskiego za wyrazy współczucia. Następnie komendant naczelnego kierownictwa szturmówek żegnał przemówieniem tragicznie zmarłych lotników litewskich. O godzinie 9 samochody ruszyły w drogę do Szczecina, dokąd przybyły o godz. 11. Na lotnisku szczecińskim odbyła się uroczystość żałobna. Trumny przeniesiono następnie do samolotów, które o godz. 12.20 wystartowały w kierunku Litwy.

KONSUL POLSKI SKŁADA KONDOLENCJE.

Szczecin, 19 lipca. (PAT) Na lotnisko w Szczecinie, przed odlotem samolotu, wiozącego zwłoki lotników litewskich do Kowna, przybył konsul Rzplitej Polskiej p. Stark i złożył na ręce radcy poselstwa litewskiego w Berlinie kondolencje z powodu śmierci lotników litewskich.

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

W dziejach narodowej demokracji znajduje również swoje uzasadnienie jej trwająca i dzisiaj, dość duża jeszcze siła przyciągania, pewnych, zwłaszcza młodych elementów, połączona z umiejętnością jednania sobie z wielu stron pomocy, często i... materjalnej. Jak stwierdza na podstawie dokumentów p. Pobóg-Malinowski, Liga Narodowa posługiwała się przez cały czas swej działalności dwiema ideologjami partyjnemi, okłamując w ten sposób świadomie swoich zwolenników. Jednym, którzy byli nieprzejednanymi niepodległościowcami pokazywano ustawę Ligi wcześniejszą, dość wyraźnie rewolucyjną i propagującą walkę czynną, drugim, nastrojonym oportunistycznie i tchórzliwie, pokazywano ustawę późniejszą, mętnie mówiącą o nieokreślonej pracy nad zachowaniem odrębności narodowej, bez podawania jakichkolwiek recept i środków. Również inną była działalność ówczesnej endecji na terenie kraju, inna zaś ta, którą przedstawiano w sprawozdaniu dla Komisji Skarbu Narodowego, dysponującej pieniądzmi. Sprawa jest jasna. W pierwszym wypadku chodziło o jak największą liczebność członków, w drugim wypadku o pieniądze, które przez szereg lat potrafiła wskutek podobnych machinacyj Liga ze Skarbu Narodowego wyciągać. Analogji i w dzisiejszych metodach tej partji dopatrzeć się nie trudno. Starszych ze Stronnictwa Narodowego nęci się ideologją burżuazyjnego spokoju, młodszych się karmi surogatem radykalizmu społecznego i, jako że są biedni, skierowuje się z pałką na... Żydów.

Wszystko to wskazuje na to, że w żadnym czasie i w żadnem miejscu, nie było w partji demokratyczno-narodowej ani jednego punktu, na którym możnaby było polegać. Nie było również ani jednego świętego kryterjum. Była to i jest typowa partja istniejąca dla samej siebie i dla swej potęgi, nigdy dla narodu, dla państwa. Wszystko tam było w stanie wiecznie płynnym... I słowa przywódców i uchwalane programy i zamierzone działania. Ewolucjonizm przekonań i programu jest w wielu wypadkach nader pożyteczny, ale wtedy go musi ożywiać i w etapach swoich wykreślać jakiś potężny cel, jakaś idea, nie zatracająca się w powodzi doraźnych interesów. Tam zaś tego nigdy nie było. Była natomiast szalona pycha, robiąca z niczego olbrzymie poprostu „sukcesy" i wijąca z małoznaczących zasług, tonących zresztą w powodzi szalbierstw, wieniec laurowy na czole najmniej tego godnych przywódców partji.

W ślad za tem idzie doprowadzona do ostateczności bezkompromisowość metod i bezwzględność działania, jeśli chodzi o interes, interes nie świętej sprawy, ale partji. Tak, jak w dobie pamiętnej rewolucji z roku 1905 nie cofnięto się przed mordowaniem w Łodzi i gdzieindziej robotników socjalistycznych, aby się wywiązać z obietnic, poczynionych przez Dmowskiego w Petersburgu, tak i w dwadzieścia parę lat później nie cofnięto się przed wywoływaniem krwawych rozruchów na polskiej wsi, przeciw polskiemu rządowi. W parze z temi metodami, kto wie czy i nie bez wpływu na ich ukształtowanie się w ten sposób, idą postacie przywódców niektórych tego ruchu, przywódców, którzy niestety już w zaczątkach samych potrafili zagarnąć niepodzielny nań wpływ. Ci ludzie byli również pozbawieni jakichkolwiek etycznych, czy narodowych skrupułów. Co gorsza byli pozbawieni również zdolności logicznego myślenia i nie potrafili się zdobyć nawet na najmniejszą konsekwencję działania. Nic dziw, że tych przywódców piętnowały policzki, wymierzane rękami patrjotycznej naprawdę młodzieży, tak jak całą tą smutnej tradycji partję napiętnowały przeszłe i obecne dzieje.

M. F.

Temperatura we Lwowie w dniu 19 b. m. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 737.28 temperatura +17.0, o godz. w 1 w poł. ciśn. barom. 736.91 temp. +21.8.

Kampanja o podwyżkę płac w USA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 lipca. (Sz.) Z Waszyngtonu donoszą, że posiedzenie Najwyższej Rady Naprawy Gospodarczej w sprawie środków represyjnych przeciw przedsiębiorstwom, które nie godzą się na dobrowolne skrócenie czasu pracy i podwyżkę płac, miało niezwykle burzliwy przebieg. Prezydent Roosevelt z powodu przeziębienia nie wziął udziału w posiedzeniu.

Decyzja w sprawie planu bojkotu została odłożona do czwartku. Plan ten będzie oparty na tych samych podstawach, co kampanja za pożyczkami wojennemi. Przedsiębiorcy, którzy przyjęli propozycję rządu, będą mieli prawo zaopatrywać swe towary na wystawach sklepowych specjalnemi znakami, a jednocześnie prowadzić kampanię zapomocą prasy i radja, aby przyciągnąć kupujących.

Projekt bojkotu wzbudził w niektórych kołach ostre niezadowolenie. Koła te wskazują, że Roosevelt posiada niemal dyktatorskie pełnomocnictwa, które mu pozwalają na realizowanie planu sanacji gospodarczej bez uciekania się do bojkotu.

Sprawa stabilizacji dolara jest przed miotem daleko idącej różnicy zdań. Sfery rządowe podkreślają, że na skutek zniżki kursu dolara, liczba bezrobotnych zmalała w czerwcu o pół miljona osób.

—o—

Generała Balbo oczekują w Berlinie.

Chicago, 19 lipca. (PAT) Eskadra gen. Balbo odleciała do N. Jorku.

Berlin, 19 lipca. (PAT) Prasa berlińska liczy się z możliwością przylotu eskadry gen. Balbo do stolicy Niemiec w drodze powrotnej z Chicago. Lądowanie nastąpiłoby na podmiejskiem jeziorze Mueggelsee. Z odpowiedniem zaproszeniem ministerstwa rolnictwa Rzeszy, Goering miał już w swoim czasie zwrócić się do gen. Balbo. Niemieckie koła oficjalne nie otrzymały dotychczas wiadomości, czy cała eskadra włoska przybędzie do Berlina.

Żniwa już się rozpoczęły.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 lipca. (Sz) W niektórych okolicach Kongresówki i Wielkopolski rozpoczęły się już zbiory żyta na gruntach piaszczystych. W innych okolicach zbiory żyta nastąpią prawdopodobnie z końcem bieżącego tygodnia.

Urodzaj żyta uważany jest za dobry, a w niektórych okolicach za bardzo dobry. Ujemną stroną rozpoczętych żniw jest niestałość pogody.

Wyrok w procesie głośnej szajki przemytników sacharyny.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 lipca. (Sz) Z Katowic donoszą: Przed katowickim Sądem Okręgowym zakończył się dziś trwający od 14 dni proces głośnej szajki przemytników sacharyny ze Żmigrodem i Saferem na czele. Szajka ta posiadała umowę z kartelem międzynarodowym, mocą której zobowiązana była przemycać z Niemiec do Polski 160.000 kilogramów sacharyny rocznie.

Po przemówieniach prokuratora, rzecznika Skarbu Państwa i obrońców — Trybunał wydał wyrok, mocą którego skazany został oskarżony Żmigród na łączną karę 2 lat więzienia oraz 2,367.200 zł. grzywny i zapłacenie kosztów sądowych w wysokości 23.672 zł.; oskarżony Maks Safer skazany został na 2 lata więzienia, grzywne 2.367.200 zł. i poniesienie kosztów sądowych 23.672 zł. Obu oskarżonym grzywne zamieniono na karę aresztu na dalsze 2 lata.

Oskarżeni Nasielski i Lubowski skazani zostali na kary po 6 miesięcy więzienia i 100.000 zł. grzywny z zamianą na 100.000 zł. grzywny z zamianą na 100 dni aresztu. Bagno na 3 miesiące na na 35 dni aresztu. Halpern na 2 miesiące więzienia i 35.000 zł. grzywny z zamianą na dalsze 35 dni aresztu.

Koniec procesu spirytusowego w Przemyślu

Jak wiadomo, od 6 czerwca b. r. toczył się przed Trybunałem Sądu Okręgowego proces przeciwko szeregowi kupców i przemysłowców octowych oraz spirytusowych o nadużycia na szkodę Skarbu Państwa.

Wczoraj w południe zapadł w tej sprawie wyrok.

W myśl wyroku skazani zostali:

Izrael Linker, współwłaściciel fabryki octu „Lech" w Przemyślu, i Józef Liftschütz, również współwłaściciel tej fabryki, na karę po 14 miesięcy więzienia, z potrąceniem 6 miesięcy aresztu śledczego, oraz na zapłacenie 67.045 zł. 56 gr. grzywny z zamianą w razie nieściągalności tej kwoty na areszt po 500 zł. za dzień; ponadto zasądzono obydwu na zapłacenie kosztów sądowych po 73.012 zł. — Trzeci oskarżony Salomon Rubinfeld, współwłaściciel octowni „Lech", skazany został na karę 3 lat więzienia oraz na grzywnę w wysokości 67.045 zł. 50 gr. z zamianą w razie nieściągalności po 400 zł. za dzień; koszta sądowe ma ponieść takie same, jak poprzedni oskarżeni. — Czwartego oskarżonego, Arona Brennera, księgowego octowni „Lech", skazano na 1 rok więzienia, złagodzony amnestją do 10 miesięcy. Brenner ma zapłacić grzywnę w wysokości takiej samej, jak poprzedni oskarżeni, z tem tylko, że w razie nieściągalności kary pieniężnej zalicza mu się 1 dzień aresztu jako 600 zł. grzywny. — Piąty oskarżony, Wilhelm Tieger, właściciel rafinerji spirytusu w Samborze, skazany został na 4 lata więzienia oraz na grzywnę 728.556 zł. z zamianą po 2.000 zł. dziennie; koszta sądowe takie same jak poprzednio. — Szósty oskarżony Chaim Greiff, magazynier rafinerji spirytusu w Samborze, skazany został na karę 6 miesięcy więzienia, którą złagodzono amnestją do 4 miesięcy. Kara ta została skonsumowana aresztem śledczym. Fink ma zapłacić grzywnę 612.500 zł. z zamianą po 6.000 zł. za jeden dzień. — Ósmy oskarżony Kalman Greibach, spedytor w Samborze, skazany został na karę 1 roku więzienia, którą złagodzono amnestją do 10 miesięcy. Grzywna jego wynosi 612.500 zł. z zamianą po 6.000 na dzień. — Dziewiąty oskarżony Kune Katz, współwłaściciel fabryki likierów „Przemysława", skazany został na karę 4 miesięcy więzienia, która została umorzona aresztem śledczym, oraz na grzywnę 37.475 zł. z zamianą po 8.000 zł. dziennie. — Jedenasty oskarżony Izak Baumwollspinner, współwłaściciel „Przemysławy", skazany został na 4 miesiące więzienia, które zostały umorzone aresztem śledczym. Grzywna taka, jak u poprzedniego. — Dwunasty oskarżony Ozjasz Birman, gorzelnik i współwłaściciel „Przemysławy", skazany został na 4 miesiące więzienia, które umorzono aresztem śledczym. Grzywna jak u poprzednika. Temu oskarżonemu dzień aresztu liczyć się będzie po 8.000 zł. — Trzynasty oskarżony Aron Frelich, współwłaściciel „Przemysławy", skazany został na 4 miesiące więzienia i grzywnę taką samą jak poprzedni. — Czternasty oskarżony Chaim Bernstein, kupiec z Mościsk, skazany został na 2 tygodnie więzienia i 7.000 zł. grzywny z tem, że w razie nieściągalności kwota ta będzie zamieniona po 50 zł. za dzień aresztu.

Wszystkim oskarżonym zaliczono 6 miesięczny areszt śledczy i wszystkich oskarżonych skazano na utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 5-ciu.

Dwóch bandytów z Pomorza aresztowano w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 lipca. (Sz) Wywiadowcy Urzędu śledczego aresztowali na dworcu głównym w Warszawie dwóch niebezpiecznych bandytów, sprawców napadu w Lubieni na Pomorzu.

Bandyci dokonali napadu w poniedziałek wieczorem i zdolali zbiec wraz ze zrabowaną gotówką. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że wyjechali pociągiem w kierunku Warszawy, przeprowadzono na dworcu w Warszawie ścisłą obserwację pasażerów. Dzięki podanym telegraficznie rysopisom, rozpoznano bandytów w chwili, gdy wychodzili z przedziału II klasy pociągu pospiesznego, przybyłego z Gdyni. Aresztowano ich i w kajdanach przewieziono samochodem policyjnym do Urzędu śledczego. Tam okazało się, że sprawcami napadu bandyckiego są J. Bednarski i Al. Bratke.

—o—

Kokainiści w więzieniu.

Komisarjat Straży granicznej we Lwowie w wyniku prowadzonych od dłuższego czasu dochodzeń zlikwidował wczoraj szajkę handlarzy kokainą i innemi narkotykami.

Wczoraj aresztowano Julję Jaremową, która otrzymywała kokainę od przemytników niemieckich, a następnie sprzedawała ją drobnym odsprzedawcom. W mieszkaniu jej na Filipówce 3 znaleziono wczoraj w południe w czasie przeprowadzonej tam rewizji znaczną ilość kokainy i innych narkotyków. Głównym jej agentem i odbiorcą był Izak Poseriner recte Reicher, malarz pokojowy, zam. na Zniesieniu przy ul. Okopowej 9, który znów zapomocą swych agentów zaopatrywał w kokainę prowincję. Poserinera aresztowano. Dalsze dochodzenia prowadzi Wydział śledczy P. P. (t)

—o—

Z pobytu lotników sowieck ch w Warszawie.

Warszawa, 19 lipca (PAT) Dziś w godzinach rannych dowódca sił lotniczych ukraińskiego okręgu wojennego Ingaunis, dowódca brygady lotniczej Turzański oraz obserwatorzy inż. Idjezinow i inż. Pawłow zwiedzili Państwowe Zakłady Lotnicze. Między g. 11 a 12 lotnicy złożyli wizyty szefowi Sztabu głównego gen. Gąsiorowskiemu i zastępcy szefa administracji armji gen. Langnerowi, który ich przyjął w imieniu ministra spraw wojskowych, oraz szefowi departamentu aeronautycznego pułk. Rayskiemu, poczem pułk. Rayski podejmował gości śniadaniem.

Popołudniu lotnicy sowieccy zwiedzili Instytut Aerodynamiczny oraz zakłady Skody. Wieczorem Aeroklub Rzplitej wydał na ich cześć obiad.

—o—

Likwidacja Poalej Sjon—lewicy na terenie Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 lipca. (Sz) Policja warszawska dokonała licznych rewizyj w lokalach partyjnych Poalej-Sjon-Lewicy, oraz w organizacjach związków zawodowych, pozostających pod silnym wpływem tej partji.

Rewizje, przeprowadzone w Towarzystwie kursów wieczornych dla robotników, w Towarzystwie przyjaciół pracującej Palestyny, w redakcji i zecerni „Arbeiter Zeitung" oraz „Fraie Jugend", dały bardzo obfity materjał obciążający w postaci broszur, ulotek, szczegółowych planów akcji partyjnej w środowiskach robotników żydowskich i t. p. W lokalu Towarzystwa przyjaciół pracującej Palestyny, gdzie zarazem mieści się zarząd partji, aresztowani zostali radny miejski Lew i dr. Lerman, pozatem aresztowano około 35 osób. Wszystkich aresztowanych wraz ze znalezionym podczas rewizji materjałem dowodowym przesłano do Urzędu śledczego.

Dalsze rewizje i aresztowania przeprowadzono dzisiaj, przyczem nie ograniczyły się one do lokali partyjnych. Rewizje przeprowadzono w mieszkaniach prywatnych bardziej podejrzanych działaczy Poalej-Sjon-Lewicy. W ten sposób akcja władz bezpieczeństwa zlikwidowała Poalej-Sjon-Lewicę na terenie stolicy.

—o—

W złotych polskich otrzymała Turcja kredyty od firmy szwajcarskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 lipca. (Sz.) W kołach finansowych Warszawy niemałe wrażenie wywołała wiadomość, że szwajcarska firma elektrotechniczna Brown Bovery udzieliła Turcji kredytu towarowego w złotych polskich.

Na żądanie firmy szwajcarskiej, znanej także na rynku polskim, zobowiązania tureckie wystawione zostały w walucie polskiej, co świadczy najlepiej o zaufaniu zagranicy do stałości kursu złotego.

P. Premjer Jędrzejewicz kończy urlop.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 lipca. (Sz) P. premjer Jędrzejewicz, który w ubiegłym tygodniu przerwał swój urlop i przyjechał do Warszawy celem przeprowadzenia dwukrotnych posiedzeń Komitetu Ekonomicznego Ministrów i posiedzenia Rady Ministrów, wyjechał wczoraj na dalszy parodniowy urlop wypoczynkowy.

Młodzież polska uratowała załogę szwedzkiego jachtu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 lipca. (Sz) Z Gdyni donoszą: We środę wieczorem między Rozewiem a Jastrzębią Górą w pobliżu wybrzeża zauważono jacht szwedzki „Eos", którego załoga wzywała pomocy. Młodzież Przysposobienia Wojskowego pospieszyła z pomocą i wyratowała całą załogę.

„Eos" wracał z Helu do Karlskrone. Wyratowana załoga została umieszczona w latarni morskiej w Rozewiu. Konsul szwedzki wysłał z Gdyni holownik po jacht, by przyholował go do Gdyni.

Trocki w podróży.

Paryż, 19 lipca. (PAT) Agencja Havasa donosi, że Trocki opuścił wyspę Principo. Uda się on do Włoch w celu zasięgnięcia porady u lekarzy w związku ze złym stanem zdrowia swej żony. Trocki wraz z rodziną zamierza przez dłuższy czas zatrzymać się na Korsyce.

Stambuł, 19 lipca. (PAT) Według informacyj z dobrze poinformowanych źródeł tureckich, Trocki uzyskał od rządu francuskiego zezwolenie na stały pobyt we Francji.

Harriman wrócił do kliniki.

Nowy Jork, 19 lipca (PAT) Zbiegły w dniu wczorajszym i poszukiwany przez policję bankier Harriman powrócił do kliniki taksówką, której szofer oświadczył następnie, że Harriman w przemoczonem ubraniu zawołał na niego nad brzegiem Hudsonu mówiąc, że przed chwilą wydostał się z rzeki i kazał możliwie jak najprędzej odwieść się do kliniki.

We Lwowie i 4 innych miastach Fundusz Pracy tworzy Biura Kontroli.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 lipca. (Sz) Dowiadujemy się, że zarząd Funduszu Pracy postanowił utworzyć specjalne Biura Kontroli. Zadaniem tych biur będzie sprawdzanie, czy roboty, na które Fundusz Pracy udzielił subwencji lub pożyczki, wykonywane są rzeczywiście w rozmiarach przez władze Funduszu zatwierdzonych, oraz czy przy pracach tych zatrudnieni są bezrobotni w zgłoszonej ilości.

Narazie utworzonych będzie pięć Biur Kontroli, z siedzibą we Lwowie, Katowicach, Poznaniu, Warszawie i Brześciu n. B. Na czele Biur Kontroli staną inżynierowie, którzy jeździć będą po przydzielonych sobie terenach i przeprowadzać będą kontrolę prowadzonych robót. Na wypadek stwierdzenia jakichś niedokładności lub prowadzenia robót w zmniejszonych rozmiarach, władza Funduszu Pracy zastosuje represje wobec odnośnej gminy lub spółki prywatnej. Represje te polegać będą w pierwszym rzędzie na wstrzymaniu wypłaty dalszych rat przyznanych pożyczek lub subwencyj.

Biura Kontroli rozpoczną działalność już w najbliższych dniach.

Powodem decyzji o utworzeniu specjalnych Biur Kontroli jest troska władz Funduszu Pracy, aby pieniądze, przeznaczone na roboty publiczne i zatrudnienie bezrobotnych, były rzeczywiście w całości wydatkowane na te cele, a nie obracane na inne potrzeby miast lub przedsiębiorstw.

Niemcy—dyrektorowie huty śląskiej szpiegami ekonomicznymi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 lipca. (Sz) Władze bezpieczeństwa wykryły aferę szpiegostwa ekonomicznego, w którą wmieszani są dyrektorowie niemieccy jednej z hut żelaznych na Górnym Śląsku.

Na trop tej afery natrafiła straż graniczna, aresztując na granicy polsko-niemieckiej kobietę, przy której znaleziono plan budowy nowego dworca centralnego w Warszawie. Aresztowana kobieta była wysłanniczką dyrektorów huty na Górnym Śląsku. Dalsze dochodzenia ustaliły, skąd w rękach tych dyrektorów znalazł się ów plan. Ustalono, że plany budowy dworca centralnego, nad którem opiekę powierzono inżynierowi budowy węzła warszawskiego, J. Turowiczowi, przesłane zostały celem dokonania obliczeń firmie Wł. Paszkowski i F. Próchnicki i Ska, Aleje Jerozolimskie 18. Firma ta, nie dokonawszy sama obliczeń, przesłała plany hucie na Górnym Śląsku, by ta przeprowadziła na ich podstawie obliczenia i dostarczyła żelaza koniecznego do budowy dworca. Niemieccy dyrektorowie huty, sporządziwszy odpisy planów, usiłowali je przez swego kurjera przesłać rządowi niemieckiemu.

W związku z ujawnieniem tej afery zawieszono w urzędowaniu inż. Turowicza i wstrzymano wykonanie zamówień firmie Paszkowski i Próchnicki. Okazuje się, że plany te były wręczone inż. Paszkowskiemu, który przesłał je do huty.

Według pogłosek aresztowanie dyrektora huty „Laura" inż. Bernhardta stoi w ścisłym związku z tą sprawą.

Dalsze wyniki śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Ś. P. ORDON-SOSNOWSKA.

Warszawa, 19 lipca. (PAT) Wczoraj wieczorem zmarła w Warszawie znakomita artystka dramatyczna, jedna z czołowych artystek starszego pokolenia, Helena Ordon-Sosnowska.

Błędy polityki zagranicznej Hitlera.

Londyn, 19 lipca. (PAT) „Daily Herald" omawiając sytuację dyplomatyczną Rzeszy, stwierdza, że Niemcy są obecnie kompletnie izolowane, i że cała Europa jest w stosunku do nich wroga.

Wypadki ostatnich dni bardzo zaniepokoiły berliński „Auswärtiges Amt.". Stosunki pomiędzy Rzymem a Paryżem stały się po raz pierwszy od czasów wojny serdeczne. Na całą Europę Niemcy mają tylko jednego przyjaciela, to jest Węgry, które i tak ulegają coraz mocniej wpływom włoskim.

Hitler i jego zwolennicy popełnili dwa kardynalne błędy. Traktując Francję i Polskę jako wrogów, powinni byli za wszelką cenę utrzymać poprawne stosunki z Rosją, tymczasem porozumienie istniejące od czasów Rappallo uległo wybitnemu osłabieniu.

Drugi błąd polegał na tem, że w okresie kiedy stosunki między Niemcami a Sowietami znacznie się poprawiły, Niemcy wystąpiły na terenie międzynarodowym z planami Rosenberga i memorjałem Hugenberga w sprawie kolonizacji wschodnich obszarów Rosji sowieckiej.

W parę tygodni potem nastąpiło podpisanie szeregu paktów nieagresji, na podstawie których powstała nowa grupa dyplomatyczna, mająca na celu oparcie się wszelkim niemieckim awanturniczym pomysłom na Wschodzie Europy. Ostatnio pakt 4-ch, który z początku był pomyślany jako pomoc dla hitleryzmu, w rezultacie zwrócony jest przeciw Niemcom. Przyjaźń Włoch zniknęła, przyjaźń z Rosją również.

Henderson spotka się z Hitlerem.

Berlin, 19 lipca. (PAT) Bawiący tu przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson, przyjął we wtorek wieczorem przedstawicieli prasy angielskiej i amerykańskiej, którym między in. oświadczył, że w dwudniowych konferencjach berlińskich omówiono sytuację w zakresie akcji rozbrojeniowej.

Henderson wyraził następnie opinję, że przyjazne porozumienie między Niemcami i Francją będzie kluczem do przyszłego ukształtowania się międzynarodowych stosunków w Europie. Wspominając o pakcie czterech, Henderson zaznaczył, że po podpisaniu tej umowy winno dojść do spotkania między kanclerzem Hitlerem i premjerem Daladierem. Tylko na tej drodze dojdzie się do usunięcia wzajemnych wątpliwości, obaw i nieufności.

Berlin, 19 lipca. (PAT) Prezydent konferencji rozbrojeniowej Henderson wyjechał dziś przedpołudniem z Berlina do Pragi. Stąd wyjedzie Henderson do Monachjum, gdzie spotka się z Hitlerem.

Ważne dla płatników podatków gminnych.

Lwów, 19 lipca. Magistrat przypomina płatnikom podatków i opłat gminnych, pobieranych bezpośrednio przez Magistrat, że z dniem 25 lipca b. r. kończy się okres ulgowy niepobierania kar za zwłokę od wszelkich wpłat, uskutecznianych na poczet zaległości w powyższych podatkach i opłatach. Od dnia 28 lipca b. r. pobierane będą kary za zwłokę w wysokości 1.25 prc.

Portrety Wilhelma w urzędach pruskich. Władze pruskie wydały do urzędów okólnik, w którym uchylają zakaz wywieszania w biurach urzędów krajowych i komunalnych portretów b. cesarza Wilhelma oraz innych członków b. domów panujących w Niemczech. (PAT).

Słynny lotnik Willy Post.



W. Post leci dalej.

Irkuck, 19 lipca. (PAT) W środę rano o godz. 7 lotnik amerykański Willy Post odleciał w dalszą drogę.

Moskwa, 19 lipca. (PAT) O godz. 8.50 Willy Post przeleciał nad Wierchoudińskiem.

Z DNIA.

P. MIN. PIERACKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Warszawa, 19 lipca. (PAT) P. Minister Spraw Wewnętrznych Pieracki powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

—o—

POSEŁ WYSOCKI OPUŚCIŁ BERLIN

Berlin, 19 lipca. (PAT) We wtorek opuścił Berlin, udając się do Warszawy, dotychczasowy poseł Rzplitej Polskiej w Niemczech, dr. Alfred Wysocki.

„Deutsche Tageszeitung" pod nowem kierownictwem.

Berlin, 19 lipca. (PAT) Wydane w poniedziałek z polecenia premiera pruskiego Goeringa zarządzenie w sprawie zakazu wydawania dziennika „Deutsche Tageszeitung" na przeciąg trzech miesięcy zostało we wtorek uchylone z powodu usunięcia z wydawnictwa naczelnego redaktora oraz wskutek złożenia przez kierownictwo dziennika odpowiedniej deklaracji.

Małżeństwa w Polsce.

Jak wynika z ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w pierwszym kwartale rb. zawarto w Polsce ogółem 81.681 małżeństw, z czego 2288 małżeństw przypada na Warszawę, 6.507 na województwo warszawskie, 7.212 na łódzkie, 7.946 na kieleckie, 7093 na lubelskie, 5351 na białostockie, 4.641 na wileńskie, 2826 na nowogrodzkie, 2933 na poleskie, 6024 na wołyńskie, 4333 na poznańskie, 2176 na pomorskie, 2542 na śląskie, 5615 na krakowskie, 6655 na lwowskie, 4580 na stanisławowskie i 2595 na województwo tarnopolskie.

Z ogólnej liczby małżeństw 54.392 przypada na wyznanie rzymsko-katolickie, 8837 na grecko-katolickie, 10584 na prawosławne, 1631 na ewangelickie, 5870 na mojżeszowe i 367 na inne wyznania.

—o—

„Akcja nieposłuszeństwa indywidualnego".

Poona, 19 lipca. (PAT) Gandhi oświadczył, iż zawieszenie masowej akcji nieposłuszeństwa cywilnego będzie narazie utrzymane. W sierpniu rozpocznie się akcja nieposłuszeństwa indywidualnego.

Słup ognia o wysokości 300 m.

Eksplozja gazu błotnego w Siedmiogrodzie.

Bukareszt, 19 lipca. (PAT) Gaz błotny, wydobywający się z krateru wygasłego wulkanu w Siedmiogrodzie w miejscowości Copsa, eksplodował i pali się już od pięciu dni mimo energicznej akcji ratunkowej.

Słup ognia wystrzela na wysokość 300 m. W promieniu kilkudziesięciu kilometrów cała okolica jest oświetlona.

Do Sibiu i Mediasz przybywają liczni turyści z całej Rumunii, pragnąc ujrzeć to jedyne w swoim rodzaju widowisko. Władze kolejowe uruchomiły specjalne pociągi.

—o—

Pogrzeb śp. hr. Karola Lanckorońskiego.

Wiedeń, 19 lipca. (PAT) Przy licznym udziale publiczności odbył się we wtorek pogrzeb hr. Karola Lanckorońskiego.

Egzekwje żałobne odprawił w kościele św. Karola kardynał Innitzer w asyście duchowieństwa. Trumnę ze zwłokami złożono w mauzoleum na cmentarzu w Hietzing.

W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział w imieniu rządu austriackiego dr. Buresch, w imieniu prezydenta Austrji szef kancelarji Klastersky, z ramienia poselstwa polskiego sekretarz Korsak i konsul generalny Dunajewski. Poseł polski złożył na trumnie wieniec o barwach narodowych.

Göring występuje przeciw Hitlerowi?

Wiedeń, 19 lipca. (PAT) Urzędowy „Wiener Zeitung" podaje informacje publicysty niemieckiego, z których wynika, że stronnictwo narodowo-socjalistyczne przeżywa obecnie poważny kryzys. Radykalna fronda rośnie z dnia na dzień i domaga się wykonania socjalistycznej części programu stronnictwa.

Na czele malkontentów ma znajdować się podobno premjer rządu pruskiego Göring. Jak wiadomo, Hitler nie powołał Göringa do zarządu stronnictwa, co wywołało w Niemczech duże wrażenie.

W Gdańsku przestaną istnieć partje.

Przemówienie prez. Rauschninga do urzędników

Gdańsk, 19 lipca. (PAT) Na zebraniu urzędników prezydent senatu Rauschning wygłosił przemówienie, w którem wskazał na znaczenie stanu urzędnicze go dla ruchu narodowo-socjalistycznego oraz władz gdańskich i stwierdził, iż niebawem w Gdańsku przestaną istnieć stronnictwa.

Obecnie chodzi nie o poprzednie przekonania urzędników, lecz o ich zdolności i ustosunkowanie się do władz gdańskich.

Do stanu urzędniczego nie mogą należeć czynniki marksistowskie, które będą w razie potrzeby eliminowane w drodze postępowania dyscyplinarnego. Narodowy socjalizm ma do spełnienia w Gdańsku zadanie historyczne o znaczeniu światowem. Musi on w ramach obowiązujących Gdańsk układów dążyć do odparcia zarzutów barbarzyństwa, czynionych mu przez cały świat.

W dalszym ciągu dr. Rauschning wypowiedział się za poglądami, ogłoszonemi przez kanclerza Hitlera o polityce pokoju na wschodzie. Senat gdański dążyć będzie do popierania tej zasady nie tyle dla osiągnięcia pozycyj gospodarczych, ile w przekonaniu, że przyszłość Niemiec może być do pomyślenia tylko wtedy, gdy będzie zapewniony pokój.

Wybory do Rady Lwowskiej Izby Rolniczej.

Wojewoda lwowski w porozumieniu z wojewodą stanisławowskim i tarnopolskim ogłosił wybory radców do Rady Lwowskiej Izby Rolniczej.

Wybory odbędą się 10 września b. r. Lokalem wyborczym dla powiatu lwowskiego i bobreckiego oraz miasta Lwowa będzie sala posiedzeń Wydziału Powiatowego we Lwowie.

Spis wyborców będzie wyłożony do przejrzenia od dnia 22 do 24 b. m. w Magistracie m. Lwowa, w tym też czasie można wnosić do właściwego starosty powiatowego reklamacje przeciw pominięciu członka organu uchwalającego gminy m. Lwowa lub powiatowego związku komunalnego — w spisie wyborców.

Rozłam w U. N. D. O.

Jak donosi „Diło" — red. Palijew został wykluczony z C. K. UNDO, a dwaj inni członkowie UNDO: poseł Kochan i Piotr Postoluk sami wystąpili z partji.

Decyzja C. K. UNDO w sprawie red. Palijewa brzmi:

Komitet Centralny stwierdza, iż red. Dmytro Palijew, występując jako członek Komitetu Centralnego na łamach prasy przeciwko partji i kierownictwu, działał na szkodę partii, naruszył bowiem dyscypline partyjną. Na tej podstawie Komitet Centralny zgodnie ze statutem organizacyjnym postanowił wykluczyć red. Dmytra Palijewa z UNDO.

Ze spraw miejskich.

SESJA MAGISTRATU.

Wczoraj odbyła się sesja Magistratu pod przewodnictwem wiceprez. Irzyka w obecności wiceprez. dr. Kubali. Zgodnie z wnioskiem Wydz. II uchwalono zmienić statut miejskich opłat od podań i świadectw urzędowych, oraz ustalić stawki taryfy miejskich opłat stemplowych w wysokości państwowych opłat stemplowych z 10-procentowym dodatkiem, pobieranym przed wejściem w życie ustawy z 18 marca 1932.

Ze spraw Wydz. III udzielił Magistrat 22 konsensów budowlanych, uchwalił oddać roboty adaptacyjne w realności przy ul. Rutowskiego 11 na kwotę około 2.000 zł., dalej uchwalił zatwierdzić zmianę linji zabudowania ul. Bocznej Pszczelnej na gruntach Świętojańskiej Ławry Studytów, wreszcie uchwalono oddać przewóz materjałów drogowych i kanałowych na r. 1933/34 firmom Terowski, Marek i Horoszowski.

Na wniosek Wydz. VIII uchwalono wypłacić Zwierzchności gminnej gminy Kozielniki kwotę 3.000 zł. na utrzymanie szkoły.

NOWE CENY CHLEBA ŻYTNIEGO.

Na podstawie reskryptu Lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego z 17 b. m. Magistrat podwyższył detaliczną cenę chleba żytniego typu urzędowego z 38 gr. na 40 groszy w sklepie lub na straganie. Podwyżka ceny chleba obowiązuje od 18 b. m.

Ceny innych gatunków chleba, jakoteż bułek, pozostały bez zmiany.

BUDOWA KRYTEJ PŁYWALNI PRZY UL. JABŁONOWSKICH.

Budowa krytej pływalni przy hali sportowej przy ul. Jabłonowskich wchodzi w stadjum realizacji. Na tablicy ogłoszeń Magistratu ogłoszono przetarg ofertowy Miejsk. Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego na budowę tej pływalni. Oferty będą przyjmowane do godz. 10 dnia 1 sierpnia b. r. w pokoju nr. 110, Ratusz II p., gdzie można też nabyć wzory ofert oraz otrzymać bliższe informacje.

Z kroniki wypadków.

SPADŁ Z RUSZTOWANIA.

Lwów, 19 lipca.

Wczoraj po południu około godz. 15 z rusztowania kamienicy przy ul. Kubali nr 4 spadł 49-letni Jan Kozak, doznając licznych obrażeń i złamania nogi. Pogotowie ratunkowe przewiozło go na oddział chirurgiczny szpitala powszechnego.

TRAGICZNE SKUTKI ZDERZENIA MOTOCYKLU Z WOZEM.

Bydgoszcz, 19 lipca. (PAT) Jadący z Gdyni do Bydgoszczy na motocyklu z przyczepką ks. wikary Bernard Regelski z Łodzi, najechał na szosie w pobliżu Chmielnika w powiecie inowrocławskim na nieoświetlony wóz jednokonny gospodarza Maszcza. Wskutek zderzenia ks. Regelski wypadł na drogę i doznawszy złamania podstawy czaszki, zmarł w kilka chwil później. Jadący w przyczepce brat księdza uległ poważniejszym obrażeniom.

OBŁĄKANY DAŁ DZIECIOM DO ZABAWY — GRANAT.

Stanisławów, 19 lipca. (PAT) Tragiczny wypadek zdarzył się we wsi Kozina, powiat Stanisławów. Mikołaj Romaniuk, osobnik upośledzony na umyśle, znalazłszy 8 cm pocisk artyleryjski z czasów wojny światowej, pozostawił go dwojgu dzieciom, które usiłowały rozbić granat siekierą. Nastąpiła eksplozja, skutkiem której dzieci Mikołaj i Eugenia Romaniuk odniosły rany. Po zaopatrzeniu przez lekarza odstawiono rannych do szpitala powszechnego w Stanisławowie.

Żerowanie na nędzy i ciemnocie.

Kilka uwag z powodu ostatnich zajść w środkowej Małopolsce.

W przyspieszonem tempie odbywa się śledztwo w sprawie krwawych zajść w szeregu powiatów środkowej Małopolski, w Ropczyckiem, Rzeszowskiem, Łańcuckiem. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa już w jesieni winni zasiądą na ławie oskarżonych, by ponieść karę jako moralni i faktyczni sprawcy przelewu krwi i poduszczenia obałamuconych włościan do oporu przeciw zarządzeniom władz.

Śledztwo, właśnie toczące się, potwierdza, jak słychać, w zupełności te hipotezy, które opinja publiczna wysnuła bezpośrednio po zajściach. Odpowiedzialność za krew ludzką spada na barki tego stronnictwa, które jako odskocznię w dążeniu swem do raju utraconej władzy obrało sobie zniepráwianie ludu, sianie fermentu na wsi, budzenie w masach chłopskich nienawiści do władzy. Wincenty Witos nie chce pogodzić się z tem, że bezpowrotnie minął jego czas, że o tem, aby kiedykolwiek mógł znowu wrócić do władzy, nie może być więcej mowy. I dlatego od szeregu lat nie przebiera w środkach i nie jest zgoła wybredny w doborze „kompanów", którzyby mu dopomogli w realizowaniu ambitnych planów. Wszystko mu jedno, z kim pójść; obojętne, jakie hasła czy metody wiodą do upragnionego celu. Poszedłby bez najmniejszych skrupułów z „zieloną wstążeczką", z obwiepolską mafią zastojowców; połączyłby się z Korfantym pod flagą klerykalną; ale równie dobrze szedłby za sojusznikami z pod znaku Karola Marxa, gdyby tylko chcieli oni czynić wyłom, po którym do raju władzy przepchałby się wójt z Wierzchosławic.

Ta niewybredność metod i sojuszników znaczy się wyraźnie w działalności Witosa ostatnich lat. Na całej linji, od „Kurjera Warszawskiego" po socjalistyczny „Naprzód" próbuje macać grunt, macza palce we wszystkich imprezach czy tylko kombinacjach, jeśli one mają charakter przeciwrządowy.

Ostatni etap — ten właśnie, który doprowadził do krwawych starć w Małopolsce środkowej — rozgrywał się pod znakiem wyraźnej anarchji, wyrósł na podłożu inflacji haseł o charakterze komunizującym. Już przed rokiem dał Witos parol swym organizaciom w Stronnictwie ludowem, by napierały na chłopa w kierunku akcji wygłodzenia miast. Nie powiodła się ta akcja, bo instynkt samozachowawczy włościanina ostrzegł go przed takiem samobójczem poczynaniem. Na wiosnę więc b. r. poszedł inny apel do kierowników lokalnych organizacyj stronnictwa ludowego: żerować na nędzy wsi, skorzystać z tego, że w piątym roku światowego kryzysu, na przednówku chłop znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji i stanowi niejako „locus minoris resistentiae" — jest mniej uodporniony na hasła buntownicze.

Akcja ta została, niejako tytułem próby, zorganizowana w tych powiatach, w których od dziesiątków lat znajduje się właściwa domena wpływów „Piasta": w środkowej Małopolsce — i gdzie pozatem po wojnie działała z pewną intensywnością otwarcie komunizująca partja „Samopomocy Chłopskiej". Żywioły wywrotowe miały — wedle tego chytrego planu — być forpocztą, torującą drogę do buntu, a za nią sunęły siły główne: witosowi agitatorzy, skrzętnie zabiegający, by zarzewie konfliktów nigdzie nie wygasało, a rozprzestrzeniło się od wsi do wsi, od powiatu do powiatu.

Tłem w tej całej akcji było — jak już wspomnieliśmy — żerowanie na nędzy, tak jak tłem wystąpień obwiepolskich jest żerowanie na ciemnocie. W obu wypadkach dokonuje się to dla celu bardzo wyraźnego: rozgrywki politycznej z legalną władzą. To też stale w tych akcjach powtarza się jedno i to samo zjawisko: prowokowanie mas do wystąpień przeciw tym reprezentantom władzy, których zadaniem i obowiązkiem jest piecza nad porządkiem i bezpieczeństwem. Z tą samą agresywnością przeciwstawia się wielkomiejski obwiepolanin, opatrzony w „zieloną wstążeczkę" zarządzeniom pilnującego porządku na ulicy policjanta — i z tą samą agresywnością chwyta za kamień przydrożny czy za kół z płotu podekscytowany agitacją parobek wiejski, by cisnąć w funkcjonarjusza bezpieczeństwa na wsi.

Przeciw takim wykroczeniom, naruszającym podwaliny porządku w kraju — trzeba usypać mocne tamy. Bo tolerowanie tego zniepráwienia społeczeństwa byłoby zaprawdę mnożeniem nieobliczalnego w skutkach fermentu w społeczeństwie, które w swej przeolbrzymiej większości zaprawdę nie pragnie usadowienia się metod, trącących jadem anarchji.

I dlatego też proces, który w jesieni się rozpocznie, objąć musi nietylko tych, których agitacja zdołała wciągnąć do niepoczytalnych wybryków, ale również i moralnych sprawców tych zajść. Dopiero wtedy, gdy prawdziwi winowajcy poniosą zasłużoną karę — zrozumieją inspiratorzy zajść o typie Witosów, że w Polsce nie wolno bezkarnie żerować na nędzy ludzkiej i siać nienawiść.

M.

Rozbudowa węzła kolejowego warszawskiego.

W końcu sierpnia otwarty zostanie ruch kolejowy na nowozbudowanej linji średnicowej. Otwarte zostaną 3 stacje: Warszawa Główna w dolnym poziomie o 2-ch peronach dwustronnych, Warszawa Wschodnia w górnym poziomie, oraz 3-cia stacja, techniczna, Warszawa—Czyste dla regulowania komunikacji z istniejącą stacją postojową Szczęśliwice. Na dworzec Główny przybywać będzie 14 par pociągów stałych dalekobieżnych z prawego brzegu Wisły, a więc z Gdańska, Wilna, Lwowa, Zdołbunowa i t. d. czyli wszystkie pociągi dalekobieżne przychodzące dotychczas na dworzec główny (m. in. Paryż—Niegorełoje). Prócz tego 3 pociągi spacerowe (Wigry, Białowieża, Okrzeja).

Cały ruch lewego brzegu poza kurjerem Paryż—Niegorełoje pozostaje na stacji Warszawa Główna w górnym poziomie.

Dalszy program robót przewiduje w okresie mniej więcej około 2-ch miesięcy, a więc około 1 października wprowadzenie na linję średnicową znacznej liczby pociągów podmiejskich z linji dęblińskiej (około 50%) — reszta pozostanie nadal na stacji Warszawa-Gdańsk — i wszystkich pociągów podmiejskich linji brzeskiej oraz część pociągów z linji kaliskiej w ruchu ,t. zw. wahadłowym, t. zn. że pociąg idący z Otwocka lub Mińska przeszedłby przez Warszawę i zostałby skierowany albo na linię dęblińską lub brzeską. Ogółem wrotnie. Pociąg z Łowicza lub Żyrardowa (Skierniewic) będzie skierowany na linję dęblińską lub rzeską. Ogółem przez linję średnicową przejdzie 35 par tych pociągów podmiejskich. Układ taki daje oszczędności w obiegu składów, a więc i parowozów, zmniejszając ich ilość w znacznym stopniu i stanowi wygodę dla publiczności przy przejazdach między osiedlami podmiejskiemi obu brzegów Wisły.

Pozatem, co jest najważniejsze, w ten sposób publiczność podmiejska będzie dowożona do centrum miasta. Na razie przewidziana jest trakcja parowa.

Elektryfikacja całego ruchu kolejowego na linji średnicowej obejmować będzie trasę od obecnego VI posterunku do dworca Wschodniego oraz pociągi podmiejskie do Żyrardowa, Otwocka i Mińska Mazowieckiego.

Program elektryfikacji przewiduje, że pociągi podmiejskie będą się składać z wagonu motorowego typu tramwajowego oraz 4-ch wagonów doczepnych z pośród obecnie kursujących w ruchu podmiejskim.

Po zelektryfikowaniu węzła warszawskiego pociągi dalekobieżne, przybywające do Warszawy, oraz pociągi podmiejskie z linji łowickiej będą musiały zmieniać na krańcach linji średnicowej parowóz na lokomotywę elektryczną, która go przeciągnie przez linię średnicową. Strata czasu spowodowana tą zmianą wyniesie 4—5 minut, jest jednak konieczna celem uniknięcia zadymienia tunelu. W przyszłości, po rozszerzeniu sieci zelektryfikowanej na dalsze odcinki, zmiana ta będzie miała miejsce nie w obrębie Warszawy, lecz na tych stacjach, gdzie parowóz był zaopatrzony w wodę, lub zmieniany. Przewidywana elektryfikacja niezależnie od powiększenia szybkości handlowej pociągów o około 30%, oraz możności zwiększenia ilości pociągów blisko o połowę przyczyni się do obniżenia kosztów eksploatacyjnych na kolei.

Rozmiary elektryfikacji ilustruje przewidywanie rocznego zużycia energji elektrycznej dla napędu pociągów w ilości około 40 miljonów kilowat. godz.

—o—

Karol Lanckoroński.

(Wspomnienie pośmiertne).

Przez śmierć ś. p. Karola Lanckorońskiego ponosi społeczeństwo nasze stratę niepowetowaną. Ubywa nam jedna z najświetniejszych postaci, mąż, który przez długi szereg lat był tak w społeczeństwie naszem, jak i w Austrji przedwojennej jednym z najgorliwszych krzewicieli życia kulturalnego, apostołem należytego zrozumienia i ocenienia tak dawnej, jak i nowoczesnej sztuki. Zgasł on, doszedłszy sędziwego wieku 85 lat życia, lecz umysł jego i wrażliwość były do ostatniej chwili tak żywe, iż dawni długoletni jego przyjaciele widzieli w nim zawsze jeszcze owego entuzjastę dla wszystkiego, co upiększa i uszlachetnia nasz ziemski byt, podnosząc jego duchowe walory, jakim był już od pierwszej swej młodości.

Rodzice Karola Lanckorońskiego mieszkali poza krajem rodzinnym, wykształcenie tedy, które w młodości było jego udziałem, gruntowne wprawdzie i nader wytworne, miało przecież charakter przeważnie cudzoziemski, nie łączyło się dość silnie z ziemią naszą i narodem polskim. Sam wszakże Karol z biegiem lat brak ten usunął zupełnie; serce polskie rozbudziło się w nim z całą siłą, a przywiązanie do naszej dziejowej przeszłości, rodzimych zabytków, narodowej literatury i sztuki wzmagało się z upływem czasu coraz wybitniej. Najsilniejszym tego dowodem i znamieniem jest wykształcenie swych własnych dzieci, syna i dwóch córek, którym już od pierwszej młodości wpojono jak najżywszy patrjotyzm narodowy. A podnieść też należy, iż ten kierunek wychowania popierała też zawsze rozumna i zacna małżonka hr. Karola, jakkolwiek pochodzi sama z arystokratycznej rodziny niemieckiej. Oboje małżonkowie odczuwali to bardzo dobrze, iż wszechstronne, bardziej kosmopolityczne wykształcenie, przyswojenie sobie szerszej europejskiej kultury o tyle wyższą ma w życiu wartość, o ile bliższej ojczyźnie korzyść przez to przynieść można.

Upodobania naukowe i wogóle umysłowe Karola Lanckorońskiego były tak szeroko zakreślone w ciągu całego życia, iż stało mu się to niemożliwem ograniczyć się do pewnej ciaśniej ujętej gałęzi wiedzy i wyrobić się w niej na ściśle fachowego, zawodowego uczonego. Liczne i dalekie podróże, które odbywał, miały w pierwszej linji na celu rozszerzenie kulturalnego widnokręgu. Owocem ich bywały jednak zarazem świetne nabytki włączone do bogatych artystycznych i naukowych zbiorów, które posiadał. Lecz i publikacje naukowe będące wynikiem niektórych dalszych podróży zorganizowanych przez niego przy udziale wybitnych uczonych i artystów mają niepospolitą wartość i zasługują na najżywsze uznanie.

Tak n. p. owocem jego kilkomiesięcznej wyprawy naukowej w głąb Małej Azji, (r. 1884), w której między innymi uczestnikami brał udział także nasz znakomity malarz Jacek Malczewski, była ogłoszona następnie drukiem, opracowana z udziałem dwóch fachowców, wielka naukowa praca o zabytkach budowlanych i archeologicznych Pamfilji i Pizydji. Nie mniej też ma niepospolitą naukową wartość, jako rezultat gruntownych badań, opublikowane przez niego studjum z dziedziny archeologji i historji sztuki średniowiecznej, odnoszące się do zabytków architektonicznych miasta Akwilei.

O ile zapoznał się Karol Lanckoroński wszechstronnie i gruntownie ze sztuką wszystkich niemal krajów i jej historją tak z licznych publikacyj naukowych, jak przedewszystkiem przez oglądanie z gorącem umiłowaniem pozostałych zabytków oraz wszelkich dostępnych zbiorów publicznych i prywatnych, o tyle najgoręcej pokochał przedewszystkiem sztukę włoską, w niej zaś głównie wczesny, budzący się zaledwo renesans. Ziemia też italska była dlań od młodości aż po czas wybuchu światowej wojny drugą niejako ojczyzną. Niezmiernie cenne zabytki italskich dzieł sztuki (antyków obrazów, malowideł al fresco zdjętych z muru i wyrobów przemysłu artystycznego) należą do okazów niezwykle rzadkich, jakiemi mało europejskich zbiorów poza Włochami poszczycić się może. Odnosi się to szczególnie do malarskich, bardzo charakterystycznych tworów wczesnej stosunkowo włoskiej sztuki. Rozmiłowanie się w sztuce ubiegłych epok nie umniejszyło wszelako w nim gorliwego zajęcia się sztuką nowoczesną. Nietylko interesował się najżywiej jej rozwojem, ale był jednym z najgorliwszych jej opiekunów. Świadczą o tem liczne prace artystów nowszej doby, szczególnie też polskich, jak n. p. Grottgera, Malczewskiego, Pochwalskiego i innych, włączone do jego zbiorów; świadczy też ufundowany przez niego pomnik królowej Jadwigi dla katedry wawelskiej.

Nie samo atoli rozmiłowanie w sztuce cechuje owe odrębne „znawstwo", którem odznaczał się Lanckoroński. Sztuka i jej twory we wszystkich działach (architektura, rzeźba i malarstwo) miały dla niego znaczenie przedewszystkiem, jako wykwit dziejowy wyższej umysłowości i miara wartości duchowej narodu. Pojmując w ten sposób sztukę i jej dzieje, jako walory narodowe, przywiązywał jak największą wagę do pietyzmu w przechowaniu zabytków pomnikowych i artystycznych w każdym kraju i był stanowczym przeciwnikiem zacierania tych cennych śladów dziejowej przeszłości przez nieumiejętną restaurację i nowoczesne naśladownictwa, wprowadzone do dawnych budowli często pod hasłem „unifikacji stylu". Wygłaszał

Wiadomości bieżące

20 lipca 1933

Czwartek

Czesława

Jutro: Andrzeja

Wschód słońca 3·38

Zachód słońca 19·45

TEATR WIELKI.

Nieczynny z powodu feryj.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Czwartek 20 bm. o godz. 7.30 „Morfjum". z udziałem Edwarda Żyteckiego.
Piątek 21 bm. godz. 7.30 „Morfjum" z udziałem Edwarda Żyteckiego.
Sobota 22 bm. godz. 7.30 „Morfjum" z udziałem Edwarda Żyteckiego.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Demon śmierci".
APOLLO: „Rozkoszna przygoda Kate Nagy".
ATLANTIC: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
CASINO: „Pożegnanie z grzechem" z Joan Grawford.
CHIMERA: „Blaski i cienie miłości".
GRAŻYNA: „Frankenstein" oraz rewja „Pożycz złotego".
KOPERNIK: „W tajnej służbie" komedja i tygodnik.
MARYSIEŃKA: „W tajnej służbie" komedja i tygodnik.
MIRAŻ: „Książę student" z Ramonem Novarro.
MUZA: „Maski doktora Fumanczu".
PALACE: „Prawo do grzechu".
PAN: „Rasputin" oraz „Wiktorja i jej huzar".
PASAŻ: „Maski Dra Fu-Manchu".
RAJ: „Romans" Greta Garbo oraz Radjostacja W. P. W.
STYLOWY: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.
ŚWIT: „Niepotrzebna" oraz „Podniebny romans". Nadto wyst. Futuriniego.
UCIECHA: „Faforyta Maharadży" oraz rewja.

—o—

— **Premiera „Morfjum".** Dziś o godzinie 8 wieczorem odbędzie się na scenie Teatru Rozmaitości premjera sztuki autora wiedeńskiego dr. Ludwika Herzera p. t. „Morfjum". Niezwykle interesujaca treść utworu oraz ciekawie i fascynujaco rozwijająca się akcje dramatyczna składa się na pierwszorzędną całość artystyczną. Rzecz ta cieszyła się wielkiem powodzeniem na wielu scenach polskich i zagranicznych. Przypuszczać należy, że i na naszej scenie „Morfjum" odniesie odpowiedni sukces, tembardziej, że w głównej roli męskiej wystąpi gościnnie znany i ceniony we Lwowie Edward Żytecki, równocześnie reżyser sztuki. W drugiej popisowej roli ukaże się młoda, utalentowana artystka Teatru Miejskiego w Toruniu p. Jadwiga Lemanówna.

—o—

— **Uroczystość Św. Marji Magdaleny.** Kościół parafjalny Św. Marji Magdaleny obchodzi w sobotę dnia 22 bm. święto Swojej Patronki. W piątek o godz. 6-tej wieczorem odprawią się uroczyste nieszpory z kazaniem. W sobotę o godz. 6-tej prymarja, o godz 7, 8 i 9 ciche Msze św.; o godz. 10 uroczysta suma z kazaniem, celebrowana przez Przew. OO Dominikanów. O godz. 6 wieczorem uroczyste nieszpory z kazaniem, które odprawią również OO Dominikanie. Za zezwoleniem Najprzewielebniejszego Księdza Arcypasterza 40-to godzinne nabożeństwo przypadające dawniej w uroczystość Św. Marji Magdaleny będzie urządzone w październiku.

—o—

— **Sukces organizacyjny Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.** Uznając hasło „W jedności siła" przystąpiło Wołyńskie Towarzystwo Krajoznawcze i opieki nad zabytkami przeszłości w Łucku pod kierownictwem inż. Ksieżopolskiego w całości do Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, wprowadzając 9 swoich oddziałów o łącznej ilości 450-ciu członków.

W ten sposób Polskie Towarzystwo Krajoznawcze posiada 89 oddziałów, rozmieszczonych na terenie całego kraju i liczy około 9000 członków.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze — Touring-Klub — kierując się hasłem „Poznaj swój kraj", spełnia to ważne kulturalno-społeczne zadanie przez organizowanie wycieczek krajoznawczych koleją, autobusami i pieszo pod przewodnictwem fachowo wyszkolonych kierowników, wydawanie czasopism i przewodników, korzystanie z bibljotek i zbiorów Towarzystwa i t. p.

Członkowie Towarzystwa korzystają z 33 i 1/3 proc. zniżki w przejazdach koleją, ze zniżek w schroniskach i noclegowiskach w Oddziałach Towarzystwa rozmieszczonych na terenie całej Polski.

Informacji udziela i wpisy na członków przyjmuje Oddział lwowski Towarzystwa w lokalu przy pl. Marjackim 4, III p. (Hotel Europejski) w środy i soboty w godzinach od 18—20.

Księga pamiątkowa Zw. Strzeleckiego

Zarząd VI. Okręgu Związku Strzeleckiego we Lwowie przystępuje z okazji 25-lecia Związku Strzeleckiego do wydania „Księgi pamiątkowej", poświęconej historji Zw. Strz.

Zarząd zwraca się do wszystkich byłych członków Związku Walki Czynnej, Związku Strzeleckiego i Drużyn Strzeleckich na terenie trzech województw Małopolski, z uprzejmą prośbą o nadesłanie mu swych wspomnień, względnie fragmentów z pracy w powyższych organizacjach przedwojennych. — Chodzi głównie o wspomnienia z przed roku 1914. — Zarząd prosi również o nadesłanie mu nazwisk tych byłych Strzelców, którzy polegli w walkach o Polskę od 1914—1920 r.

Powstanie komisji
Polskich Zrzeszeń Społecznych we Lwowie.

Z inicjatywy Związku Obrońców Lwowa, a z okazji zbliżającego się Święta Niepodległości i 15-lecia Obrony Lwowa, odbyło się w sobotę 15 bm. zebranie wszystkich lwowskich zrzeszeń społecznych. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Zw. Obr. Lwowa p. dr. Stanisława Ostrowskiego i omówieniu szkicu programu najbliższych prac i obchodów, p. radca Marjan Dzięgielewicz zaapelował w obszernym i dobitnym referacie do wszystkich zrzeszeń, by te na silnym gruncie konsolidacji swej, stworzyły stałą Komisję Polskich Zrzeszeń Społecznych, która objęłaby teren Lwowa i Małopolski wschodniej, a w szczególności zapewniłaby jednolitość wystąpień całego społeczeństwa na zewnątrz.

Szczytne hasło, jakie padło w ciągu referatu, zebrani delegaci wszystkich zrzeszeń Lwowa jednogłośnie przyjęli i uchwalili stworzyć stałą Komisję Polskich Zrzeszeń Społecznych z siedzibą we Lwowie, dla całej Małopolski wschodniej.

Przewodniczącym tej owianej prawdziwie obywatelskim i patrjotycznym duchem organizacji, wybrano p. wiceprezydenta miasta Lwowa Franciszka Irzyka, sekr. zaś p. radcę Marjana Dzięgielewicza. Komisja w dniach najbliższych zwróci się do wszystkich Polskich Zrzeszeń Społecznych o desygnowanie przez nie stałych delegatów, w celu najrychlejszego planu działania i jego callendarium na najbliższy okres.

—o—

Wycieczka do Truskawca i Skolego.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie uruchamia w niedzielę, dnia 23 lipca 1933 r., dwa pociągi popularne:

do **Truskawca:** odjazd ze Lwowa o godz. 8'25, powrót do Lwowa o godz. 0'20. Cena biletu w obie strony 6 zł. 20 gr.;

do **Skolego:** odjazd ze Lwowa o godzinie 6'11, powrót do Lwowa o godz. 22'58. — Cena biletu w obie strony 5 zł. 70 gr. Informacje i zgłoszenia: Ref. Tur DOKP, Lwów, Zygmuntowska 1, II. p., drzwi 218. — P. B. P. „Orbis", pl. Marjacki 8, Wagons - Lits - Cook. pl. Halicki 15.

Celem umożliwienia powrotu z wycieczki do Skolego mieszkańcom miejscowości położonych na odcinku Lwów—Przemyśl, przełożony będzie odjazd pociągu nr. 30 ze Lwowa na godz. 23.05.

— **Ważne dla eksporterów raków.** W biurze Izby Przemysłowo - Handlowej jest do przeglądnięcia materjał informacyjny w sprawie eksportu raków do Włoch (L. 10627, pokój Nr. 8).

— **Zjazd prezesów Towarzystwa „Machsikei Hadas" we Lwowie.** Dnia 4 lipca odbył się we Lwowie zjazd prezesów Tow. „Machsikei Hadas". Prezes Centrali, p. **Schreiber z Borysławia**, w referacie swym wykazał, iż Towarzystwo ma zawsze na względzie dobro Państwa Polskiego. Wiceprezes p. Alter złożył sprawozdanie z działalności Centrali Towarz. i wyraził podziękowanie Rządowi za jego przychylne stanowisko, wobec Żydów religijnych zgrupowanych w Towarzystwie „Machsikei Hadas". W uchwalonych rezolucjach wypowiedziano się za nienaruszalnością granic morskich Państwa oraz za wychowaniem młodzieży w duchu religijnym. W zjeździe wzięli udział delgaci 62 miast.

---

też na ten temat nieraz wykłady okolicznościowe, publikował artykuły i broszury, świadczące o znakomitem znawstwie przedmiotu, gorącem umiłowaniu tego wszystkiego, co nam w rozwoju sztuki dawne przekazały wieki. Nie omieszkał też przy tej sposobności z całą otwartością i surowo wytykać liczne przy rekonstrukcji i odnawianiu dawnych zabytków popełniane błędy, częste tak zagranicą, jak i niestety także w naszej najściślejszej ojczyźnie.

Opieka nad zabytkami przeszłości gorąco mu leżała zawsze na sercu. Utworzenie w Austrji centralnego urzędu mającego ten cel na oku, bogatsze wyposażenie go w środki, styczność bliższa tegoż z urzędami konserwatorskiemi krajowemi, słowem wszelkie reformy dążące do wydoskonalenia i umiejętnego prowadzenia pieczy nad artystyczną przeszłością zawdzięczało się głównie jego wskazówkom i inicjatywie.

Karol Lanckoroński odziedziczył po przodkach swych z ostatnich kilku generacyj, tak po mieczu, jak i po kądzieli świetne i wyjątkowo cenne artystyczne zbiory. W szczególności obejmowała kolekcja obrazów niektóre, odziedziczone po Rzewuskich, dzieła, które ongi należały do najcenniejszych klejnotów galerji króla St. A. Poniatowskiego (n. p. dwa wspaniałe portrety pędzla Rembrandta). Liczne portrety i miniatury rodzinne wchodzące w skład odziedziczonej kolekcji są pięknym dowodem, jak silnie i tradycyjnie utrzymywało się w tej rodzinie rozmiłowanie w sztukach pięknych przez szereg generacyj.

Zbiory te odziedziczone po przodkach wzbogacił niezmiernie Karol Lanckoroński licznemi nabytkami z wielkiem znawstwem wyszukanemi i dobranemi. Bogate te skarby sztuki i pamiątki uzyskały świetnie harmonijne rozmieszczenie w pięknym pałacu, który na ten głównie cel zbudował ich właściciel w Wiedniu przy Jacquingasse i urządził z wykwintnym smakiem.

Pałac Hrabstwa Lanckorońskich zasłynął odtąd w Wiedniu, jako ciekawość artystyczna pierwszorzędna, nie zmiernie godny widzenia zbiór sztuki, gdzie począwszy od licznych antyków, aż po twory najnowszych czasów zebrana była obfitość cennych prac artystycznych ujęta w nierównie bardziej harmonijne ramy i otoczenie, niż to zwykle bywa w muzeach publicznych.

Dodać jeszcze winienem, że oprócz zbiorów umieszczonych w pałacu wiedeńskim, zawiera też Rozdół, główna rezydencja wiejska w majątkach Hr. Lanckorońskiego bogate skarby dzieł sztuki i zabytków archiwalnych, które to przedmioty pomyślnym zbiegiem okoliczności nie uległy zniszczeniu, ani znaczniejszemu uszkodzeniu w czasie inwazji rosyjskiej.

Dom Hrabstwa Lanckorońskich miał w czasach przedwojennych Austrji i Wiednia nader doniosłe znaczenie pod względem kulturalno-towarzyskim, co w pewnej mierze oddziaływało też korzystnie na stosunki polityczne. Hrabstwo Lanckorońscy odznaczali się zawsze wielką gościnnością, a salon ich stał się najświetniejszem środowiskiem elity umysłowej Wiednia. Zbytecznem byłoby wywodzić bliżej, jak wielkiej doniosłości było to dla rodaków z kraju, bądź to chwilowo w Wiedniu przebywających, bądź zajętych tam trwale w urzędach lub parlamencie, iż znajdowali oparcie o dom Hr. Lanckorońskich dla zetknięcia się bliższego z osobistościami stolicy politycznie wpływowemi lub wybitnemi pod względem naukowym i kulturalnym. Naturalną było też rzeczą, że już sam fakt wyjątkowej popularności Hr. Lanckorońskiego w świecie intelektualnym stolicy przyczyniał się niepomiernie do wzmocnienia wpływu i znaczenia Polaków w Wiedniu i państwie.

Do czynnego stałego udziału w życiu politycznem i parlamentarnem nie czuł Karol Lanckoroński żywszej skłonności jakkolwiek jego uzdolnienie i wpływy w sferach dworskich monarchji mogły go na tem polu do osiągnięcia najwyższych stanowisk doprowadzić. Zawód polityka, nawet najczyściej pojęty, wymaga przecież nieraz liczenia się z wpływami intrygi, wymaga też wysiłków cierpliwości w oswojeniu się z zacietrzewieniem partyjnem, ciasnotą umysłową a często też i złą wiarą innych. Wszystko to sprzeczném było z usposobieniem Lanckorońskiego, którego dominującą cechą była szczerość i otwartość w wypowiadaniu swych przekonań. Nie usuwał się wszakże od uczestnictwa w obradach ciał parlamentarnych, będąc zaś członkiem Izby Wyższej brał udział w posiedzeniach, a także w zebraniach Koła Polskiego i ważniejszych konferencjach politycznych. Śpieszył też z pomocą, o ile mógł i wyrabiał gorliwie subwencje na cele kulturalne i naukowe, szczególnie, jeżeli szło o zasiłki dla naszego kraju. Fundusze n. p. na restauracje Wawelu (Katedry i Zamku) w znacznej części jego zawdzięczało się zabiegom.

Nie mniej też, o ile w grę wchodziły sprawy narodowe i autonomiczne na żywy jego współudział w wystąpieniach a nieraz i energicznych walkach przeciw nieprzychylnym nam zakusom zawsze na pewno liczyć było można. Tak n. p. kiedyśmy po zawarciu przez rząd haniebnego „pokoju Brzeskiego" wystąpili w obu Izbach Rady państwa z najostrzejszą krytyką polityki hr. Czernina, także Lanckoroński, brał najżywszy udział w opozycji, co o tyle większą miało wagę, iż piastował w ostatnich latach rządów cesarza Franciszka Józefa jedno z najwyższych dygnitarstw dworskich.

Sposób myślenia Karola Lanckorońskiego był zawsze i we wszystkiem na wskroś szlachetny i podniosły, przekonania tyczące się zagadnień kulturalnych, artystycznych, a nie mniej też obowiązków etycznych tak w życiu prywatnem, jak i publicznem były nacechowane stanowczością i nie znosiły małostkowych ustępstw. Wypowiadał też je z otwartością i zapałem,

Wybory 34 radców do Lw. Izby Roln.

3 województwa wsch.-małopolskie podzielono na 17 okręgów wybor.

Jak już pokrótce doniesiono, Wojewoda lwowski p. Belina-Prażmowski zarządził wybory do Lwowskiej Izby Rolniczej w porozumieniu z wojewodami: stanisławowskim i tarnopolskim. Ze względu na duże zainteresowanie społeczeństwa wschodnio-małopolskiego szczegółami wyborów do Izby Rolniczej, której ukonstytuowanie się stanowi niewątpliwie punkt zwrotny w rolniczych stosunkach organizacyjnych Agencja „Wschód" podaje szereg informacyj dotyczących przygotowań wyborczych:

Teren trzech województw Małopolski wschodniej podzielony został na 17 dużych okręgów wyborczych. Podajemy numery (rzymskie) okręgów wyborczych i tereny powiatów, które na okręgi te się składają. Są to obszary powiatowych związków komunalnych, gmin wiejskich wydzielonych z powiatów objętych okręgiem wyborczym. Takie okręgi wyborcze są: I. rzeszowski, kolbuszowski, krośnieński, brzozowski. II. łańcucki, przeworski, niżański, tarnobrzeski. III. przemyski, dobromilski, leski, sanocki. IV. jarosławski, lubaczowski. V. gródecki, mościski, jaworowski, rudecki. VI. samborski, turczański, drohobycki. VII. rawski, sokalski, żółkiewski. VIII. lwowski, bóbrecki, Lwów. IX. tarnopolski, skałacki, zbaraski. X. kamionecki, brodzki, radziechowski. XI. złoczowski, przemyślański, zborowski. XII. podhajecki, brzeżański, buczacki. XIII. kopyczyniecki, czortkowski, trembowelski. XIV. zaleszczycki, borszczowski. XV. kołomyjski, horodeński, śniatyński, kosowski. XVI. stanisławowski, tłumacki, nadwórniański, kałuski. XVII. stryjski, rohatyński, doliński, żydaczowski.

Wyznaczone na 10 września br. wybory do lwowskiej Izby rolniczej przeprowadzone będą przez 17 starostów w okręgach wyborczych. Wybory odbędą się kolejno według numeracji okręgów w: Rzeszowie, Łańcucie, Przemyślu, Jarosławiu, Gródku Jagiellońskim, Samborze, Rawie Ruskiej, Lwowie, Tarnopolu, Kamionce Strumiłowej, Złoczowie, Podhajcach, Kopyczyńcach, Zaleszczykach, Kołomyji, Stanisławowie i Stryju.

Wszystkie wybory odbędą się w salach posiedzeń odnośnych wydziałów powiatowych. Wyłożenie spisu wyborców celem umożliwienia przejrzenia, nastąpi w 3 dniach 22, 23 i 24 bm. W tym samym terminie przysługuje zainteresowanym prawo wnoszenia reklamacji przeciw pominięciu członka organu uchwalającego powiatowego związku komunalnego lub gminy miasta Lwowa przeciw pominięciu go w spisie wyborców lub przeciw pominięciu lub zamieszczeniu w spisie jakiejkolwiek osoby.

Wybory do lwowskiej Izby rolniczej budzą wielkie zainteresowanie w kołach gospodarczych rolniczych ze względu na nadzieje, jakie przywiązują te koła do powstania nowej instytucji dotąd nieznanej na naszym terenie.

—o—

Pamiętniki kronprinza niemieckiego

Znany dziennik francuski „Paris-Soir" drukuje od pewnego czasu pamiętniki b. kronprinza niemieckiego, nabyte prawdopodobnie od niedoszłego monarchy za grube pieniądze. Jeden z ostatnich numerów tego pisma zawiera dwa fragmenty tych pamiętników, z których jeden przedstawia fantazję na temat, co zrobiłyby Niemcy w razie swego zwycięstwa, a drugi poświęcony jest abdykacji Wilhelma II.

„Możliwe — powiada b. następca tronu — że zwycięskie Niemcy zażądałyby od pokonanej przez siebie koalicji, wyjątkowych gwarancyj dalszego pokoju. Nie jest wykluczone, że parlament niemiecki ogarnęłaby olbrzymia chciwość. Cokolwiekbądź by się jednak stało, nie narzucilibyśmy naszym przeciwnikom takich warunków, jakie nam podyktowano w Wersalu, a to dlatego, że nasze zwycięstwo nigdyby nie było zupełne. Rozpoczynając wojnę, nie mieliśmy najmniejszego zamiaru ograbić przeciwników z ich terytoriów (?), ani też niszczyć ich bytu gospodarczego. Możliwe, że zażądalibyśmy jakiejś rektyfikacji granic, ale gdyby doszło do tego, że my byśmy dyktowali warunki w Paryżu czy Wersalu, nie zachowalibyśmy się jak słoń w składzie porcelany".

O abdykacji swego ojca nie opowiada autor żadnych nowych szczegółów, któreby nie były znane, z innych pamiętników, chyba ten jeden szczegół: „Zwołana w pośpiechu Rada wojenna oświadczyła, że na armję niemiecką niepodobna już liczyć. Aparaty telegraficzne przynosiły z głównej kwatery coraz nowe wiadomości o buntach i ruchach rewolucyjnych. Gen. Gröner oświadczył Wilhelmowi II., że armja niemiecka wróci pod komendą swych oficerów do domu tylko w tym wypadku, jeżeli żołnierze przestaną być poddanymi cesarza. Hindenburg doradzał Wilhelmowi, by poświęcił się dla uratowania ojczyzny.

— Jeśli wasza cesarska mość pozostanie na tronie — oświadczył marszałek ojcu kronprinza — wojna będzie trwała dalej na wszystkich frontach, a na tyłach wybuchnie wojna domowa. Jeżeli wasza cesarska mość zrzeknie się tronu, to kraj się uspokoi i uzyskamy pokój na honorowych warunkach, opartych na 14 punktach Wilsona".

Jak widać z tego, ideałem nawet dla Hindenburga było wówczas uzyskanie pokoju na wilsonowskich warunkach, a przecież traktat wersalski nie był niczem innem, jak tylko urzeczywistnieniem programu Wilsona. Przeciw temu zaś traktatowi Niemcy stale występują, nazywając grabieżą wyznaczone jego postanowieniami granice dzisiejszej Rzeszy.

Ameryka Południowa polem walki

o wpływy funta i dolara.

Przed wojną Ameryka południowa była zamkniętą areną walki o wpływy między W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi. W. Brytanja miała jednak w tej grze atuty w swojem ręku, albowiem przysłowiowe „srebrne kule" spoczywały w przeważającej ilości w skarbcach City londyńskiej. U. S. A. nie były jeszcze ani wierzycielem Europy, ani rozporządzały 40% całego zapasu światowego złota. To też kapitały angielskie dominowały zarówno w Argentynie, jak w Brazylji, zarówno w Chili, jak w Peru, jak w Wenezueli, Boliwji, Kolumbji i innych republikach południowej Ameryki.

Od czasu wojny zmieniło się to wszystko. U. S. A. z dłużnika stały się generalnym wierzycielem Europy, z państwa cierpiącego na brak wolnych kapitałów przeobraziły się w bankiera całego świata. A tem samem ekspansja ich na terenie najbliższym republik południowo-amerykańskich przyjęła wielkie rozmiary, zdążające do całkowitego poddania tych państw swoim wpływom ekonomicznym, a także i politycznym.

Dzięki sprzyjającej konjunkturze wpływy dolara wyparły wpływy funta na terenach Ameryki łacińskiej, pozostawiając W. Brytanji, jako jej domenę tylko Brazylję i Argentynę, gdzie kapitały angielskie stawiają opór najsilniejszy i najskuteczniejszy, jak dotąd. Walka toczy się nietylko za kulisami dyplomatycznemi, ale i wprost otwarcie, przy pomocy pożyczek i dostaw materjałów wojennych, przy użyciu rewolucji, powstania, spisku, jako sposobów obalenia rządów partyi nieprzychylnych jednej ze stron walczących.

Skutki tej walki o wpływy ujawniają się w postaci nieustających przewrotów, zamachów, działań rewolucyjnych, wojen; wojna np. w Gran Chaco między Boliwją a Paragwajem ma jako podłoże walkę o kopalnie ropy naftowej i złoża cyny, które znajdować się mają na spornem terytorjum Gran Chaco. Boliwję finansują U. S. A. i zaopatrują w materjały wojenne, to samo znów czyni Anglja wobec Paragwaju. Wenezuela, Chili, Peru, Kolumbia są bezustanku wstrząsane wybuchami zamieszek i zamachów zbrojnych, w których najbystrzejsze oko dyplomaty i znawcy stosunków nie dopatrzyłoby się faktycznej przyczyny w potrzebie zastąpienia rządu Iksa rządem Ygreka.

Kwitnące i bogacące się do wybuchu kryzysu światowego, republiki południowo-amerykańskie korzystały jeszcze dzięki prosperity z pewnej równowagi politycznej kryzys i skutki jego pogrążyły państwa te w stanie nieustającej anarchji, bankructwa, rosnącej nędz wśród szerszych mas. Warunki te sprzyjały jak najbardziej rozwojowi zakulisowej walki między frakcjami partyjno-politycznemi, uzależniając je w zupełności od wpływów obcych.

Dążenia powojenne U. S. A. do rozciągnięcia swych wpływów i kontroli nad Ameryką Południową podsycał fakt otwarcia kanału Panamskiego dla obrony którego i utrwalenia jego pozycji strategicznej Stany Zjednoczone starały się przedewszystkiem opanować republiki sąsiadujące ze strefą kanału. Dążenia te U. S. A. obejmowały więc Meksyk, Wenezuelę, Kolumbję, republiki środkowo-amerykańskie. Wyraziły się one w szeregu rewolucyj w powyższych państwach, gdzie rządy przeszły w ręce partyj i ludzi sprzyjających wpływom U. S. A. i zależnych finansowo od Waszyngtonu.

Perypetje częstokroć dramatyczne na konferencji londyńskiej, epizody walki dolara z funtem są równocześnie epizodami walki o wpływy na terenach zamorskich, gdzie eksport angielski walczy zacięcie z eksportem amerykańskim o utrzymanie się przy życiu. Zniżka wartości dolara jest ciosem wymierzonym w eksport angielski, w znaczenie dotychczasowe Anglji na rynkach Poł. Ameryki. Dlatego też Ameryka łacińska, objekt sporu między mocarstwami, znajduje się w stanie ciągłego wrzenia, które sprzyja istnieniu na tym kontynencie zamieszek wojennych.

E. R.

Udział Rzymu w Międzynarodowej Wystawie Historycznej w Warszawie.

Instytut Studjów Rzymskich przygotował materjał dotyczący rozwoju miasta Rzymu w ciągu wieków, celem wystawienia na wystawie urbanistyki, organizowanej w Warszawie z okazji Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych.

nie zważając na to, czy i z jaką spotkać się może opozycją. Entuzjazmem tak szczerym nietylko nie zrażał sobie ludzi, lecz owszem porywał ich i przekonywał, podbijał serca w szerokich kołach.

Dowodów gorącego uznania zasług zebrał Karol Lanckoroński w ciągu długiego żywota sporo; liczne naukowe związki i towarzystwa powołały go na członka czynnego lub honorowego; a kilka uniwersytetów obdarzyło go doktoratem honoris causa. Popularność zdobyta naukowemi i kulturalnemi zasługami bywa zwykle ciebsza a nadewszystko bardziej szczerą, anieżeli wzięcie, które się zawdzięcza głośną rolą odegraną w życiu i walkach politycznych.

O dwóch odznaczeniach, któremi liczni wierni wielbiciele jego zasług, tak wiedeńscy, jak i polscy pragnęli uczcić jubileuszowe lata zasłużonego męża, winienem tu jeszcze wspomnieć:

W roku 1918 ofiarowano mu dzieło zbiorowe, w którem reprodukcje ważniejszych obrazów jego kolekcji są omówione przez najznakomitszych znawców sztuki, jak: Wilhelm Bode, Max Dworzak i liczni inni. — Dla uczczenia zaś 80-go roku życia został wybity i ofiarowany mu piękny medal z jego popiersiem i zaszczytnym napisem, który tak słusznie zwie uczczonego: „Praeclarus fautor litterarum et artium."

Także Rząd Polski odrodzonej nie omieszkał uczcić znakomitego naszego rodaka i odznaczył go wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta".

W ciągu srogich przejść wojennych, a także obecnych ciężkich gospodarskich przesileń nie upadał nigdy Karol Lanckoroński na duchu, nawet, gdy zdrowie , wiekiem sędziwym nadwątlone kruszyło się i słabło. Ulgę przynosiła mu otaczająca go piecza drogiej kochającej rodziny, sił zaś dodawało wrodzone usposobienie wybitnie optymistyczne. Także drogie mu zawsze przyjacielskie stosunki starał się utrzymywać do ostatnich dni życia, a były mu one teraz tem milsze, kiedy niewielu już towarzyszy z czasów dawniejszych przy życiu pozostało. Do tych „niewielu" ja właśnie należałem! przyjaźń nasza, zawsze mi niezmiernie miła sięgała wstecz lat 50-ciu zgórą. Zostawia mi ona o tyle droższe wspomnienia, ile że łączyła nas w wielu względach wspólność upodobań i dążeń.

Postaci takiej, jaką był nieodżałowany Zmarły, krzewiciela na tak szeroką skalę spraw sztuki i kultury przyszłe pokolenia, już skutkiem ogólnego zubożenia wydać nie zdołają. Oby przynajmniej umiano w przyszłości — a odnosi się to nie tyle do jednostek, co do rządów — ocenić i uszanować owoce prac i zabiegów, które po mężach tej miary społeczeństwa otrzymują w spuściźnie.

Lwów 19 lipca 1933.

Leon Piniński.

Polonica.

Budapeszt. Z okazji 30 rocznicy odkrycia radu, „Pester Lloyd" przynosi artykuł p. t.: „Kobieta po dwakroć nieśmiertelna", poświęcony Marji Curie Skłodowskiej. Jest to wypadek niebywały w dziejach nauki — kończy autor artykułu — aby ktokolwiek mógł dwukrotnie w swem życiu uzyskać nagrodę Nobla, jak to miało miejsce z Curie Skłodowską.

Paryż. „Le Courrier Musical" w ostatnim numerze lipcowym zamieszcza artykuł pióra Edwarda Schneidra, omawiający dawną muzykę polską. Autor poświęca wiele miejsca znakomitej polskiej klawesynistce Wandzie Landowskiej i jej szkole w Saint - Leu - la Foret.

Londyn. W najpoważniejszej angielskiej firmie wydawniczej „Oxford University Press" ukazały się cztery tomiki pieśni ludowych różnych narodów. Jest to początek cyklu, złożonego z 12 śpiewników, w których do nauki śpiewu zużytkowano melodje ludowe z różnych stron świata. Polskie pieśni dominują tam liczbowo. W wydanych dotychczas tomikach jest ich 60, w jednym zeszycie przypada 34 pieśni polskich na 27 niemieckich i 12 francuskich.

Zagadka roentgenowskich oczu.

Lekarze i fizycy londyńscy łamią sobie obecnie głowy nad zagadką, jaką przedstawiają oczy pewnej młodej dziewczyny miss Hildy Applee, córki komiwojażera, obdarzonej szczególną własnością przenikania ciał oczyma, jakgdyby promieniami Roentgena. Zjawisko to wzbudziło w całej Anglji niesłychane zdumienie i zainteresowanie.

Panna Hilda opowiada o sobie, że stwierdzenie faktu odmiennego widzenia od wszystkich ludzi przejęło ją grozą. Kąpała wtedy małe dziecko i miała uczucie, że widzi poprzez ciało niemowlęcia, dostrzegając bardzo wyraźnie jego szkielet. Zrazu myślała, iż postradała zmysły i przypisywała swój stan jakiemuś niesamowitemu zdarzeniu, które uczyniło ją obłąkaną. „Później przekonałam się — powiada dalej miss Applee — że moje obawy były płonne i że posiadam istotnie zdolność przenikania wzrokiem ciał. Przyszedłszy do tej świadomości zaczęłam eksperymentować. Wziełam małego kota, położyłam go na stole i patrzyłam na niego przez kilka minut. Widziałam zupełnie dokładnie szkielet zwierzęcia i wszystkie ciała obce w jego organizmie. Ten osobliwy sposób widzenia odnosi się tylko do ciał żyjących, natomiast nie mogę przenikać wzrokiem martwych przedmiotów, które widzę jak człowiek normalny".

Miss Hilda Applee przebywa obecnie w klinice ocznej fakultetu medycznego w Londynie. Uczeni przypuszczali zrazu, że wchodzą tu w grę fantasmagorje młodego dziewczęcia i przedsięwzięli cały szereg eksperymentów w celu wypróbowania prawdziwości jej twierdzeń. Pokazywano jej różne egzotyczne zwierzęta, jakich nigdy nie widziała i kazano jej opisywać ich kościec. Próby udały się we wszystkich przypadkach, tak że szczególny dar dziewczyny nie przedstawiał wątpliwości i został uznany za fenomen, którego istotę trudno wytłumaczyć. Badanie jej oczu nie wykazało nic anormalnego.

Wypadek ten nie jest jedynym w swoim rodzaju. Już dawniej pojawiały się osoby, posiadające oczy roentgenowskie, jak Hilda Applee. Najsławniejszem zjawiskiem tego rodzaju był młody Hiszpan Argamasilla de la Cerda, którego badali w Madrycie okuliści Lorenzo Telles, roentgenolog dr. Lopez Prieto, oraz wielu fizyków. Inż. Fernan des Ormaza napisał o nim książkę. Badania wykazały, że Argamasilla w przeciwieństwie do panny Hildy posiada także zdolność przenikania wzrokiem ciał nieorganicznych, zwłaszcza metali. Mógł n. p. odczytać godzinę na zamkniętym złotym lub srebrnym zegarku, albo czytać gazetę włożoną do srebrnej zamkniętej kasetki.

We Francji znane są dwa wypadki takiego przenikliwego wzroku. Nauka ograniczyła się jednak do opisania faktów, nie znajdując wyjaśnienia zagadki.

Amerykańska prorokini

w paryskim szpitalu.

W Neuilly pod Paryżem przebywa obecnie w szpitalu amerykańskim pani Aimee Mac Phersons, uważana za twórczynię nowej religji przez tysiące Amerykanów, którzy czczą ją jako prorokinię, obsypują pieniądzmi i niemal modlą się do niej.

Aimee Mac Phersons założyła swą sektę w Hollywood, mieszając część rytuału katolickiego z wymyślonemi przez siebie legendami, zaprawionemi erotyzmem i rzekomo naukowemi teorjami. Amerykańskie dzienniki zapełniają całe kolumny artykułami i wiadomościami o nowej prorokini, która wywiera czar na Amerykanach swą mocą sugestywną oraz silnym „sex-appeal". Sprzeczki pięknej prorokini z matką, jej małżeństwo i nieporozumienia z mężem nastręczają coraz nowego materjału dziennikarzom amerykańskim, którzy przestali interesować się polityką, kursem dolara, sztuką i kryzysem gospodarczym, a piszą o pani Aimee, zwłaszcza od czasu, kiedy znalazła się w paryskim szpitalu.

Pewnego dnia bowiem znikła prorokini w Hollywood. Na wybrzeżu znaleziono jej kapelusz i suknię. Wierni przywdziali żałobę, a sytuacja finansowa sekty znacznie się poprawiła. Po kilku miesiącach odnaleziono zaginioną, która wcale nie utonęła, tylko rozeszła się ze swym mężem, by przeżywać miodowe miesiące z nowym małżonkiem. Wiadomość o tem nie zmniejszyła bynajmniej uwielbienia społeczeństwa dla prorokini, ale przeciwnie, wzmogła je. Prorokini bowiem twierdzi, że działa pod wpływem natchnienia z nieba.

Następnie znalazła się Aimee w szpitalu amerykańskim w Paryżu i zadepeszowała swemu mężowi, że urodziła pięknego chłopca — wkrótce jednak sprostowała, że to nieprawda i że jej mąż powinien najlepiej wiedzieć o tem. Fałszywa wiadomość była rzekomo potrzebna, by zdemaskować złych ludzi, którzy nie wierzyli w proroctwo (?). Publiczność uznała się za niekompetentną i przyjęła tę zagadkową wiadomość w milczeniu.

Rozwój krajowej produkcji

sztucznego jedwabiu.

Krajowa produkcja sztucznego jedwabiu rozwijała się w ostatnich latach pomyślnie, ulegając zahamowaniu dopiero w r. 1932 w wyniku pogłębiającego się kryzysu. Wytwórczość sztucznego jedwabiu wynosiła w Polsce w 1930 roku 2700 ton, w 1931 r. — 3400 ton, a w 1932 r. — 3000 ton. W pierwszych miesiącach b. r. produkcja sztucznego jedwabiu utrzymywała się na poziomie nieco niższym, niż w b. roku. Zmniejszeniu się produkcji towarzyszy spadek spożycia wewnętrznego oraz wzrost trudności przy wywozie. Niemniej należy stwierdzić, że spadek konsumpcji sztucznego jedwabiu jest stosunkowo nieznaczny, zwłaszcza w porównaniu ze spadkiem konsumpcji innych artykułów. Przypisać to należy z jednej strony wzrastającej popularności sztucznego jedwabiu, z drugiej zaś znacznym postępom technicznym wytwórczości krajowej, która doprowadziła cienkoprzędność włókna do granic, uważanych do niedawna za nieosiągalne. Krajowa produkcja sztucznych włókien jedwabiu oparta jest na t. zw. metodzie wiskozowej, która za punkt wyjścia ma celulozę, otrzymywaną z drzewa. Niestety celulozę musimy jeszcze w przeważającej części sprowadzać z zagranicy. Obecnie fabryki nasze pracują intensywnie nad zastąpieniem zagranicznej celulozy produktem krajowym. Pierwsze próby w tym kierunku przyniosły zupełnie pomyślne rezultaty, co pozwala przewidywać, że w niedalekiej przyszłości przywóz celulozy z zagranicy stanie się zbędnym. W ten sposób prawie wszystkie surowce, potrzebne do fabrykacji sztucznego jedwabiu, będą pochodzenia krajowego.

—o—

Projekt uratowania Serbów łużyckich.

Organ czechosłowackiego premjera „Venkov" zamieścił w tych dniach interesujący artykuł, w którym autor wysuwa plan ocalenia Serbów łużyckich przed zalewem germańskim. Autor artykułu jest zdania, że należałoby podjąć akcję za sprowadzeniem tego narodu z Rzeszy niemieckiej do Czechosłowacji. Akcja musiałaby być odpowiednio zorganizowana. Jest w Czechosłowacji jeszcze dosyć miejsca — twierdzi autor — tak, że bez trudu znalazłoby tu pomieszczenie 150 do 200 tysięcy Serbów łużyckich. O planie tym sympatycznie wyraża się również „Ceske Slovo", organ narodowych socjalistów czechosłowackich, organ ministra spraw zagranicznych.

Złote skarby Meksyku.

W Meksyku, w stanie Sinaloa, odkryto bajecznej wydajności „piacery" złote, które, sądząc z dotychczasowych wyników przemywań złotodajnego piasku, będą najbogatszemi żyłami złotemi na całym świecie i pozostawią daleko za sobą kopalnie południowo-afrykańskie. Setki i tysiące poszukiwaczy fortuny udało się już do El Chilar, gdzie znajdują się złoża złotodajne. Podobno w El Chilar udało się już niektórym poszukiwaczom znaleźć samorodki złote wagi kilku gramów przy przemywaniu piasku.

Druga głodówka Mahatmy Gandhiego.

Mahatma Gandhi prosił onegdaj wicekróla Indyj o udzielenie mu posłuchania w celu omówienia warunków porozumienia między wszechhinduskim kongresem a rządem. Zawieszenie broni w kampanji nieposłuszeństwa cywilnego, ogłoszone przez przywódców kongresu w dniu 8 maja po uwolnieniu Gandhiego z więzienia, kończy się za dwa tygodnie.

Powtórna głodówka, jaką przedsięwziął Mahatma przed kilkoma tygodniami, wywarła w całym świecie wielkie wrażenie. Oświadczył on, że poddaje się temu umartwieniu nie z powodów politycznych i że żadna ziemska siła nie zdoła go odwieść od tego zamiaru. Zarówno społeczeństwo hinduskie, jak sfery rządowe były tem postanowieniem Gandhiego przerażone, gdyż nie rozumiano powodów tego wprost samobójczego kroku i zdawało się, że wycieńczony starzec, który waży zaledwie 50 kg., tej próby nie przetrzyma. Rząd tamtejszy, nie chcąc, by Mahatma umarł w więzieniu, zwolnił go po rozpoczęciu głodówki, a także wypuścił z więzienia jego żonę, która odbywała sześciomiesięczną karę z powodów politycznych.

Gandhi rozpoczął post zgodnie z rytuałem religijnym. Odśpiewano hymny i odczytano strofy z epopei Bagawat-Gita. Opuściwszy więzienie, udał się Mahatma do letniej rezydencji jednej z swych zwolenniczek, lady Thackersay w Poona i przebywał tam przez cały czas głodówki i przez dni następne. Uczniowie i wielbiciele Mahatmy, a wśród nich znaczna liczba kobiet, popadli w masową psychozę. Wszyscy chcieli z nim głodować, lecz Gandhi surowo sprzeciwił się temu. Nad prorokiem czuwał ogromny zastęp lekarzy, a poetka Sarodżini Naidu, znana z swej działalności politycznej, objęła kierownictwo jego pielęgnacji.

Gdy nadszedł dzień końca trzytygodniowej głodówki, Gandhi obwieścił wiernym, że w imię boże zakończył post, który wzmocnił jego wiarę. Obecnie nie wie, jakie zadanie Bóg mu każe spełnić, ale wierzy, że udzieli mu siły do jego wykonania.

Przed pałacem lady Thackersay zgromadził się niezliczony tłum ludzi. Wybrano dwieście osób, w tem kilku dziennikarzy i pozwolono im wejść do sali, do której wniesiony został Gandhi na swem łożu, wychudły aż do kości, z oczyma głęboko wpadniętemi, ukazujący w słabym uśmiechu dwa jedyne zęby, jakie mu pozostały.

Rozpoczęły się ceremonje. Hindusi odśpiewali hymn, dr. Ansari, mahometanin, odczytał wyjątek z Koranu o postach, chrześcijanie śpiewali pieśń „Gdy patrzę na cudowny krzyż". Rabindranath Tagore nie mógł przybyć z powodu wielkiego upału (ponad 50 stopni), ale napisał poemat, który odczytano. Wkońcu odmówił Gandhi swą ulubioną modlitwę. Posadzono Mahatmę na łóżku i żona jego podała mu pół szklanki soku owocowego; Gandhi ujął szklankę drżącą ręką i pił powoli.

Sarodżini Naidu wygłosiła krótką mowę, oznajmiając, że lady Thackersay i radża Pratabgirdszi ofiarowali po 1.000 rupji na cele religijne. Gandhi otrzymał mnóstwo podarków. Na pamiątkę tego dnia zasadził Mahatma w ogrodzie pałacu drzewo mangowe.

—o—

Sobowtór Paganiniego.

Na Maderze umarł ubogi człowiek, który był sobowtórem słynnego wirtuoza i kompozytora Paganiniego. Nazywał się Walter Reller. Był on także skrzypkiem, ale absolutnie bez żadnego talentu. Jedyną jego zaletą było że przypominał do złudzenia Paganiniego. Podobieństwo to pchnęło go na fałszywą drogę. Zaczął we wszystkiem naśladować wielkiego muzyka, ubierał się tak, jak on, kopjował jego gesty i t. d. Talentu niestety naśladować nie można i dlatego publiczność, mimo wszystkich wysiłków biednego Rellera, nagradzała jego występy na koncertach demonstracyjnem gwizdaniem. To doprowadziło go do strasznego zdenerwowania, niemal do obłędu. Niefortunny skrzypek postanowił zamknąć się w samotności — wyjechał więc na Maderę, strzaskał swe skrzypce i umieścił je w szkatułce, z którą nigdy się nie rozstawał, trzymając ją przy swem łóżku aż do śmierci.

—o—

Nieznane apokryfy polskie.

Nakładem Towarzystwa Przyjaciół Nauk ukazała się w opracowaniu St. Vrtel-Wierczyńskiego „Sprawa chędoga o męce Pana Chrystusowej" i „Evangelium Nicodemi", opracowane z rękopisów, które powróciły do Polski z Rosji. Te dotychczas zupełnie nieznane apokryfy zostały opatrzone szeregiem komentarzy i słownikiem oraz obszernym wstępem.

Ile jest kinematografów w Polsce?

Według danych statystycznych na terenie Państwa Polskiego istnieje razem 752 kinematografów stałych, oraz 100 wędrownych. Z tej liczby 353 kina posiadają aparaturę dźwiękową. W porównaniu z rokiem 1931 liczba kinematografów zmniejszyła się zaledwie o 6.

Z krajów europejskich największą ilość kinematografów posiadają Niemcy (5071), dalej idą: Anglja (4951), Francja (3300) i ZSSR. (3200).

Z ZIEMI STANISŁAWOWSKIEJ

Z Jaremcza, to i owo.

Pogoda tegoroczna sprawiła, że Jaremcze świeciło do niedawna pustkami. Kilka słonecznych dni wystarczyło, by letnisko zapełniło się wycieczkowcami i letnikami i zajęło wzorem ubiegłych lat pierwsze miejsce wśród uroczych miejscowości w dolinie Prutu. I nic w tem dziwnego, bo i sama przyroda była dla Jaremcza łaskawa i letnicy stworzyli tu taki program, że wypocząć można idealnie i zabawić się, jeśli komuś po temu ochota przyjdzie.

Kto wglądnie w rozkład zajęć letników jaremczańskich, przekona się bez trudności, że ten sam program obowiązuje wszystkich bez względu na płeć, wiek i zwykłe zajęcie. Rano ogólnym obowiązkiem jest udać się na plażę. Panowie w tym wypadku nie mają specjalnych trosk. Zgoła inaczej przedstawia się sprawa z płcią piękną. Pójście na plażę jest dla większości polem do pokazania najpiękniejszych pyżam i strojów kąpielowych. Jaremcze posiada 5 plaż. T. zw. wielka plaża jest plażą reprezentatywną, która gromadzi lwią część kąpiących się letników. Nie wszyscy bywalcy plaży kąpią się, ważniejszą bowiem rzeczą jest stanowczo opalanie się. Mniejsza o to, czy się kto kąpie, czy też nie, ale brunatną cerą każdemu zaimponujesz po powrocie z letniska.

Szybko mijają godziny niezagłuszonej ciszy i beztroski, spędzane na plaży. Późna godzina obiadowa jest dopiero hasłem do opuszczenia rzeki. Zmęczenie, wywołane żarem słońca szybko mija po krótkim wypoczynku popołudniowym.

O piątej godzinie kto żyw spieszy na five o'clock do jednego z licznych lokali rozrywkowych. Atmosfera panuje tu najswobodniejsza. W tan pomykają pary przy dźwiękach jazz-bandu, tylko nieliczni siedzą bezczynnie przy stolikach, popijając przez słomkę słodką oranżadę.

Po dwóch godzinach, spędzonych w miłej atmosferze roześmiane twarze pokazują się na deptaku. A pokazują się nietylko roześmiane twarze, ale także eleganckie toalety. O modzie nie należy nigdy i nigdzie zapominać. Trudno sobie inaczej wytłumaczyć zjawisko „deptania" po deptaku, jak chęcią zaimponowania komuś „ostatnim krzykiem mody".

Późnym wieczorem pustoszeją ulice Jaremcza. Część letników udaje się wcześnie na spoczynek, większa część spieszy na dancingi do lokalów rozrywkowych.

Taki to rozkład zajęć obowiązuje od lat w Jaremczu, a uchylają się od niego li tylko turyści, dla których Jaremcze jest punktem wyjścia na wycieczki w okoliczne góry. (d).

Kolporterzy fałszywych dolarówek przed sądem.

Trybunał karny Sądu Okręgowego pod przewodnictwem wicepr. s. o. dr. Cysarza rozpatrywał sprawę huculów: Piotra Buczaka i Dmytra Szkriblaka z Jaworowa, pow. kosowskiego, oskarżonych o to, że w grudniu ubiegłego roku puścili w obieg w Jazłowcu, powiatu buczackiego, fałszywe banknoty dolarowe. Banknoty te otrzymał osk. Buczak od dezertera rumuńskiego, niejakiego Osjasza Greiffa vel Dmytra Strożuka. Jak stwierdzono były to prawdziwe banknoty, których wartość podwyższono przez dopisanie cyfry „1". W jednym wypadku w Jazłowcu przytrzymano obu oskarżonych w chwili, gdy puszczali w obieg banknot 10-dolarowy przerobiony z 1-dolarowego. Obu huculów aresztowano. Właściwy aranżer całej afery fałszerskiej Greiff vel Strożuk, dowiedziawszy się o „nakryciu" jego współpracowników, zbiegł i dotychczas nie ujęto go. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok skazujący osk. Buczaka na karę więzienia przez 1 rok. Szkriblaka uwolniono.

—o—

Wybryki parobków wiejskich

W miejscowości Medynia, pow. kałuskiego, wybili nieznani sprawcy szyby w oknach domów mieszkalnych R. Gellera i J. Hernberga. Jak wskazują dochodzenia, sprawcami tego czynu są miejscowi parobcy.

—o—

Interwencja Wojew. Jagodzińskiego

u władz podatkowych w sprawie ulg dla powodzian.

Przedwczoraj rano przybył do Lwowa wojewoda stanisławowski p. Jagodziński, aby osobiście interweniować u władz podatkowych w sprawie ulg dla tych osób, które poniosły straty podczas ostatniej powodzi. P. wojewoda Jagodziński odbył dłuższą konferencję z kierującym w tej chwili II.-gą Izbą skarbową we Lwowie naczelnikiem Wydziału p. Kopplem. P. wojewoda przedstawił stan faktyczny szkód i strat i poinformował kierownika II. Izby Skarbowej o stanowisku władz administracyjnych, odnośnie wstrzymania egzekucyi podatków rządowych. Starostowie powiatowi będą najbardziej miarodajni do złożenia opinji o tych płacących podatki, którzy podczas ostatniej powodzi ponieśli większe straty i nie są w stanie w tej sytuacji dotrzymać terminów podatkowych.

Następnie p. wojewoda Jagodziński poruszył bardzo ważną kwestję odpisania podatków gruntowych, we wszystkich tych wypadkach, w których podatnicy nie posiadają już gruntu zabranego całkowicie przez wodę. Należy wyjaśnić, że wzdłuż potoków górskich i rzek, woda w wielu wypadkach zabrała znaczne przestrzenie gruntu, od których swego czasu zostały wymierzone podatki. P. wojewoda wystąpił z inicjatywą korektury katastru i przy stosowania obecnych podatków do istniejących gruntów.

Wreszcie na konferencji omówiona została kwestja osłabienia tempa egzekucyjnego z powodu przedłużającego się od 3—4 tygodni przednówka. Dotyczy to mniejszej własności rolnej, która zasługuje na wstrzymanie tymczasowe zapadłych już egzekucyi do momentu możliwości uzyskania z tegorocznych plonów gotówki.

Agencja Wschód dowiaduje się, że w związku z powyższą inicjatywą wojewody Jagodzińskiego należy spodziewać się już w dniach najbliższych zastosowania szeregu ulg podatkowych na terenie województwa stanisławowskiego po myśli potrzeb ludności.

Wyjazd p. Wojewody stanisławowskiego do Warszawy.

Wojewoda stanisławowski p. Jagodziński, który przybył do Lwowa na konferencję do władz podatkowych, udał się do Warszawy, aby tam z czynnikami miarodajnemi omówić kwestję likwidacji powodzi na terenie swego województwa i wyjednać u Rządu dalszą pomoc dla powiatów poszkodowanych wskutek powodzi.

Praktyki stanisławowskich elektromonterów.

Czasy są ciężkie. Uzyskanie posady stało się ideałem wprost nieosiągalnym. A jednak można dostać jeszcze posadę. Tem szczęśliwem miastem, dającem możność otrzymania pracy jest Stanisławów. Nieprawdopodobną wydaje się ta wiadomość, nabierze ona jednak szans prawdopodobieństwa, gdy dodamy pewne „ale". Tak w Stanisławowie można jeszcze dostać posadę, ale bezpłatną.

Sprawa przedstawia się następująco. Przed kilkoma laty w związku z uruchomieniem elektrowni stanisławowskiej, powstało mnóstwo firm instalacyjnych. Otworzyły się nowe możliwości dla szeregu elektromonterów. Równocześnie do firm koncesjonowanych zaczęli się garnąć praktykanci, zachęceni perspektywą płatnych posad po ukończeniu okresu praktyki. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że po zdaniu egzaminu czeladniczego, po okresie trzech mozolnych lat bezpłatnej pracy, uzyskanie posady w firmie, w której się praktykowało - będzie naturalnem następstwem rzeczy. Rachuby te opierały się na tem silniejszych podstawach, że wszystkie firmy elektromonterskie świetnie prosperowały.

Ale stało się inaczej. Czasy się pogorszyły, zarobki przedsiębiorstw instalacyjnych zaczęły się zmniejszać z dnia na dzień. Ucierpieli na tem przedewszystkiem płatni monterzy z kwalifikacjami, których poczęto masowo redukować. Ostatecznie wytworzył się taki stan rzeczy, że 90 proc. pomocników w przedsiębiorstwach wzmiankowanych stanowią bezpłatni praktykanci, którzy z chwilą wyzwolenia się nie mają najmniejszej nadziei pozostania przy pracodawcy. Fakt ten powoduje zrozumiałe rozgoryczenie wśród licznych rzesz pracowników elektromonterskich, którzy pozbawieni wszelkich szans zarobkowania, nie mają najmniejszych widoków na przyszłość. Pracodawcy ze swojej strony korzystają z bezpłatnej robocizny praktykantów, omijając zręcznie ustawę, przewidującą pewną ilość praktykantów, przypadającą na kwalifikowanych, a co zatem płatnych czeladników.

Zilustrowaliśmy trochę obszerniej sprawę pracowników elektromonterskich, by wykazać, jak dalece niektórzy pracodawcy, wyzyskują obecne czasy, dla zwiększenia swych źródeł dochodów.

KRONIKA.

KINOTEATRY.

BELLONA: Fałszywy strzał
OLIMPJA: Banda Bubula
RAJ: Na Sybir
WARSZAWA: C. k. komenda serc
URANJA: Mokra parada

Do prenumeratorów. Prenumeratorzy „Słowa Polskiego" mogą odbierać gazetę w niedzielę i święta od godz. 9—11 w sali listonoszów — główna poczta, ul. Gosławskiego.

Popularny pociąg do Lwowa. P. T. T. organizuje w niedzielę 23 b. m. popularny pociąg do Lwowa. Pociąg wyjeżdża ze Stanisławowa o godz. 6'41 — ze Lwowa zaś o godz. 23'31. Należytość za przejazd wynosi 6'10 zł. W programie — zwiedzenie kopca Unii Lubelskiej, Panoramy Racławickiej i in. — Uczestnicy wycieczki korzystać będą ze zniżek do muzeów, kin i teatru „Rozmaitości". Zgłoszenia przyjmuje P. T. T. (Sapieżyńska 30).

Fala pożarów na Pokuciu. Mimo należycie zorganizowanej na terenie woj. Stanisławowskiego akcji przeciwogniowej, notowane są w dalszym ciągu pożary w poszczególnych miejscowościach. I tak w Zebranówce w zagrodzie Anny Cykulak spłonął dom mieszkalny. Przyczyny pożaru nie ustalono. — W Słecowej ogień zniszczył budynek mieszkalny Katarzyny Nikieforuk. Zanotowano również pożary w Obertynie u Zygmunta Reicha i Karola Jeżyńskiego. P. P. wszczęła dochodzenia.

Wykoleił się wózek kolejki leśnej. W dniu wczorajszym, wykoleił się wózek motorowy kolejki leśnej prowadzony przez Karola Petrusa z Nadwornej — na przestrzeni między Pasieczną a Zieloną. Jadący wózkiem — Stefania Lachowiczówna, Wład. i Marja Humalówne z Rafajłowej oraz Stanisław Leszczyński ze Stanisławowa — doznali uszkodzeń na ciele. Rannych zaopatrzył lekarz dr. Bełtowski z Nadwornej.

—o—

Oszust kawiarniany.

Donoszą nam z miasta, że od kilku dni grasuje na terenie Stanisławowa pewien osobnik wzrostu niskiego, dość tęgi, w okularach, który odwiedza najelegantsze lokale kawiarniane i gastronomiczne. Po spożyciu pokarmów, których rachunek opiewa zazwyczaj na znaczną kwotę, jegomość ten opuszcza lokal, podając, że przez omyłkę zapomniał portfel w hotelu Krakowskim, gdzie mieszka. Okazuje się jednak, że pan ten w podanym hotelu nie mieszka. Wobec czego należy przyjąć, że ma się do czynienia z oszustem kawiarnianym, zwłaszcza — że jegomość ów proceder uprawiał już w kilku lokalach.

Zawody konne 6 p. ułanów w Jaremczu.

W ub. niedzielę (16 b. m.), jak to już donieśliśmy — odbyły się w Jaremczu „Zawody konne", urządzone przez 6 pułk ułanów kaniowskich, pod protektoratem d-cy pułku ppłk. Liszko Stefana. — Kierownikiem zawodów był rtm. Platonoff Antoni, gospodarzem toru por. Dąbrowski Józef, zaś kier. oddziału organizacyjnego — por. Kajderowicz Stefan.

Na program zawodów złożyły się następujące imprezy: 1) Konkurs oficerski lekki — startowało 17 koni. Nagrody zdobyli:

I — ppor. Goltz na klaczy „Tancerka". II. — rtm. Rostowski, na wał. Amulet; III. — por. Skerl na wał. „Orzeł"; IV i V — podzielone między por. Kajderowicza (kl. „Róża") i por. Kowze (na wał. „Sotnik"); VI. — por. Staniszewski na wał. „Smok".

2) Konkurs podoficerski, startowało 17 koni. Nagrody zdobyli: I. wachm. Buczak na wał. „Rodny"; II. wachm. Zawadzki na kl. „Szarfa"; III. i IV. podzielono między kpr. Białeckiego na wał. „Orkan" i wachm. Rachwalskiego na kl. „Wojna" — V i VI. podzielono między wachm. Czarneckiego (wał. „Wiarus") i st. wachm. Rogalskiego (wał. „Wrzos")

3) Konkurs oficerski ciężki: startowało 11 koni. Nagrody zdobyli: I i II. ppor. Goltz na kl. „Toga" i „Tancerka", III. por. Skerl na wał. „Orzeł"; IV. por. Kowza na wał. „Obłam".

W dalszym ciągu zawodów odbyły się — jeu barre oficerski wygrany przez ppor. rezerwy Manika i jeu barre podoficerski, który wygrał w ładnym stylu wachmistrz Zawadzki. Woltyżerka, która wykazała wielką sprawność i zręczność ułanów oraz turniej koszykówki między drużynami 4 szwadronu i plutonu łączności (wynik 2:0 dla 4 szwadronu) zakończyły bardzo interesujące zawody.

W skład „jury" wchodzili: ppłk. Liszko Stefan, d-ca 6 p. ul., dyr. Kalmus Eug., rtm. Lityński Władysław i rtm. Choroszewski Stefan.

Zawody i konkursy wypadły wprost imponująco. Piękna pogoda i ciekawy program imprez — zgromadziły na placu zawodów tłumy publiczności. Dzięki wybitnie sprawnemu funkcjonowaniu komisji organizacyjnej i odpowiedniemu ustosunkowaniu się do imprezy 6 p. ul. prez. klimatyki jaremczańskiej dyr. E. Kalmusa — konkursy dały możność szerszym masom zapoznania się z tak szlachetnym sportem, jakim jest sport konny. Nie można przytem pominąć znaczenia podobnej imprezy jako propagandy tężyzny i sprawność armji w stosunku do ludności huculskiej. — Zawody zaszczycili swą obecnością — wicewojewoda Czerwiński, d-ca 11 dywizji piechoty — gen. Łukoski, prezyd. m. Stanisławowa poseł W. Chowaniec i w. in. Wśród publiczności, której liczba dochodziła do 1.500 osób, zauważyć można było gości ze Lwowa, Krakowa i Warszawy.

Zawody niedzielne wypadły jak to już zaznaczyliśmy imponująco.

6 pułkowi ułanów należy się wdzięczność za stworzenie tak miłego ośrodka sportowego w Jaremczu, który w krótkim czasie stać się może małem Zakopanem.

Czy inflacja jest pożądana dla rolnictwa polskiego?

Zagraniczne wzory, wzięte z odmiennych zgoła warunków gospodarczych, przeniesione na grunt polski, nie zawsze mogą wydać efekt ostateczny ten sam. Nie ulega żadnej wątpliwości, że dewaluacja pieniądza w Stanach Zjednoczonych wpłynęła bardzo silnie na podniesienie w tym kraju ceny wszystkich zbóż, zwłaszcza pszenicy. Oczywiście trudno przewidzieć, czem się cała akcja, zapoczątkowana przez prezydenta Roosevelta, zakończy, ile że znajduje się ona dopiero w stadjum początkowem, a o rezultatach ostatecznych sądzić będzie można jeszcze nie prędko. Narazie jednak podniesienie się cen do poziomu opłacalności produkcji rolniczej w Stanach Zjednoczonych jest faktem. Ponieważ zaś kraj ten wobec roli dominującej, jaką odgrywa tak w handlu międzynarodowym wogóle, jak w handlu zbożowym w szczególności, to z faktem tym liczy się poważnie cały świat, a więc oczywiście i my.

Dlatego właśnie i u nas zaczęły się odzywać głosy, że dewaluacja pieniądza miałaby te same, co i w Stanach Zjednoczonych skutki, a więc zwyżkę cen, ożywienie w handlu i przemyśle, spadek bezrobocia i t. d. Oczywiście rolnikowi perspektywa taka wydać się może bardzo pożądana. Opłacalność produkcji jest sprawą tak nęcącą, że niejednego może pociągnąć swym urokiem

Niestety właśnie o to chodzi, że jeszcze wynik ostateczny tego eksperymentu w Stanach Zjednoczonych wiadomy nie jest, a choćby nawet tam okazał się pomyślny, to przeniesiony na grunt polski wydałby prawdopodobnie wyniki całkiem odmienne, a w każdym razie raczej ujemne, aniżeli dodatnie. Według oświetlenia tej sprawy przez dra W. Borowskiego w „Rolniku Ekonomiście" środki walki z kryzysem rolniczym nie mogą się ograniczać do zagadnień natury pieniężno-kredytowej, lecz muszą obejmować całokształt życia gospodarczego, system bowiem pieniężny jest raczej wynikiem całości stosunków gospodarczych danego kraju, a nie odwrotnie. Podniesienie się poziomu cen rolniczych byłoby tylko przejściowe i nietrwałe, z chwilą bowiem stabilizacji pieniądza, — a dewaluacja wiecznie trwać nie może, — nastąpi wzajemne wyrównanie się wszelkich wartości, zarówno cen artykułów rolniczych, jak przemysłowych oraz usług. Jeżeli w okresie wzrostu cen nastąpi ożywienie popytu i istniejące zapasy zostaną zredukowane do minimum, to nastąpi znów wzmożona produkcja w krajach eksportujących i w momencie stabilizacji waluty znów staniemy wobec nadprodukcji zbożowej. Ulga zatem i na tym odcinku byłaby bardzo krótkotrwała.

Bardzo ważnym względem jest oddłużenie rolnictwa skutkiem waluty. Jednak przyniosłoby to ulgę tylko warsztatom mniej zadłużonym, natomiast bardzo obciążonym wobec powszechnego wzrostu cen i usług niewiele by to pomogło, warsztaty te bowiem w dalszym ciągu gospodarowałyby deficytowo. Jest to eksperyment tem niebezpieczniejszy, że niewątpliwie zrujnowałby oszczędności miljonów ludzi, którzy uczciwą i długoletnią pracą oszczędności te gromadzili. Pomoc rolnictwu powinna być prowadzona w innej zgoła płaszczyźnie, mianowicie przez redukcję świadczeń obciążających rolnictwo, oraz przez podniesienie cen płodów rolnych, tak jak się to już obecnie robi.

Niektorzy zwolennicy inflacji twierdzą, że podniesie to zdolność konkurencyjną danego kraju na rynkach zagranicznych. Ale na to można odpowiedzieć, że wszelki dumping jest obecnie tak skutecznie zwalczany w krajach importujących, że prawdopodobnie nie wieleby to rolnictwu pomogło.

Tym sposobem rolnictwo na dewaluacji nic albo bardzo niewieleby zyskało. Przeciwnie rolnicy są właśnie tą warstwą społeczną, która bodaj najbardziej jest zainteresowana w utrzymaniu stałości waluty. Rolnik bowiem musi mieć zapewnione takie warunki, aby mógł spokojnie pracować i oszczędzać. Rolnikowi jest potrzebny niskoprocentowy, długoterminowy kredyt, który można znaleźć tylko w kraju, nie zagranicą. Ale kredyt ten rolnik znajdzie jedynie pod warunkiem narastania kapitałów, wzrostu oszczędności, a nadewszystko pewności ich, gdyż tylko wówczas będą one lokowane w rolnictwo pod postacią długoterminowego kredytu. Do tego zaś niezbędna jest w pierwszym rzędzie stałość waluty. **P.**

—o—

Program radjowy.

Czwartek, 20 lipca.

Lwów. (381-. Godz. 7'00: Trans. z Warszawy. Sygnał czasu i pieśni: „Kiedy ranne wstają zorze". — 7'05: Gimnastyka. — 7:20 Płyty gramofonowe. 7'25: Dziennik poranny. 7'30: Płyty gramofnowe. 7'52: Trans. z Warszawy. Chwilka gospodarstwa domowego 7'55—11'57: Przerwa 11'57: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05: Muzyka z płyt (chóralna). 12'25: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12'33: Komunikat meteor. 12'35. Trans. z Warszawy. Muzyka z płyt (śpiew solowy) 12'55: Dziennik południowy. 13—14'55: Przerwa. 14'55: Muzyka z płyt gramofonowych. 15'05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 15'10: „Silva Rerum" i repertuar teatrów lwowskich. 15'15: Muzyka z płyt 15'25: Komunikat gospodarczy 15'35: Muzyka z płyt i Lwowska Giełda Zbożowa. 15'45: Lwowski Kącik Harcerski. 15'50: Muzyka z płyt. 16: Słuchowisko dla dzieci: „Jak Antek Gwizdalski podróżował samolotem" w/g Ligockiego. 16'30: Muzyka z płyt gramof. 17: Przegląd czasopism kobiecych, wygł p. Konstancja Hojnacka. 17'15: Trans z Ciechocinka. Koncert popularny w wyk orkiestry symfonicznej Opery Poznańskiej pod dyr. Bolesława Tyllji. 18'15: Trans. z Wilna. „Zwiedzamy północ Polski", wygł. dr. Stanisław Lorentz. 18'35: Trans. z Warszawy. Koncert kameralny w wyk Kwartetu Warszawskiego (I-sze skrzypce Józef Kamiński, II-gie skrzypce Mieczysław Tursz, altówka Jan Gernowski, wiolonczela Marjan Neuteich). 19'20: Rozmaitości 19'35: Odczytanie programu na dzień następny 19'40: Trans. z Warszawy. Feljeton. „Turystyka na własnem podwórku" wygł. p. Janina Warnecka. 19'55—20: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Koncert w wyk orkiestry P. R. pod dyr Stanisława Nawrota. Helena Lipowska (sopran) i Ludwik Urstein (akomp.) 20'50: Dziennik wieczorny. 21: „Tydzień w dolinie Prutu". Feljeton a la minute, wygł. dr. Włodzimierz Lewik. 22: Trans z Warszawy. Muzyka taneczna. 22'25: Wiadomości sportowe 22'35: Komunikaty. 22'40—23: Muzyka taneczna z płyt

Najbliższe imprezy sportowe we Lwowie.

Hakoah (Wiedeń) gra 30 lipca z Pogonią we Lwowie. Zarząd Pogoni zakontraktował doskonałą ligową drużynę wiedeńskiego Hakoahu na jeden mecz, dnia 30 lipca. Wiedeńczycy przyjadą w najsilniejszym składzie, w którym odnieśli szereg poważnych sukcesów w mistrzostwach Austrji i zawodach międzynarodowych, mianowicie: bramkarz Loewy, obrona Feldmann i Amster, pomoc Blatschek, Drucker i Strohss, napad Ehrlich, Donnenfeld, Mausner, Eisenhofer, Weisskopf, rez. Hess.

Najlepsza żydowska drużyna kontynentu, b. mistrz Austrji — jest zawsze mile widzianym we Lwowie i reprezentuje doskonałą klasę i typowo wiedeński system gry kombinacyjnej. Zawody z Hakoahem są dla Pogoni przed jesiennym finałem ligowym o tytuł mistrza Ligi doskonałą próbą sił i zaprawą techniczną i kombinacyjną.

Legja (Warsz.)—Pogoń — zaw. waterpolowe o wejście do Ligi Dnia 23 bm przedpołudniem odbędzie się sensacyjne spotkanie mistrza Warszawy z mistrzem Lwowa w water-polo — o wejście do Ligi. Zawody odbędą się na pływalni 26 pp. przy ul. Kleparowskiej. W Legji m. i. grają obaj Schreibmannowie i mistrz Polski Chojna. W ramach tej imprezy odbędzie się międzyokręgowy turniej pływacki i skoków Warszawa—Lwów.

Polonja—Lechja i Czerniowce—Lwów Na posiedzeniu Zarządu LOZPN ustalono ostatecznie sprawę rozgrywek niedzielnych. Mecz rewanżowy o mistrzostwo okręgu lwowskiego Polonja—Lechja odbędzie się o godz. 10-tej rano na boisku 40 pp., natomiast spotkanie międzymiastowe Czerniowce—Lwów przeprowadzone zostanie pop. o godz. 17 na boisku Pogoni. Zawody powyższe poprzedzi spotkanie Hasmonea-Ukraina. Skład Lwowa ustalony został w ogólnych zarysach następujących: Albański (Kasprzak), Chmielowski, Lemiszko, Deutschman, Czyżewski, Hanin, Drzymala, Matjas II, Zimmer, Nahaczewski, Niechcioł. Rezerwowi: Piłat, Jaworski.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 19 lipca (Sz.)

Dewizy (tranzakcje):

Niemcy 213.5, Belgja 124.9, Holandja 361.35, Londyn 29.75, Paryż 35.05, Praga 26.54, Szwajcarja 173.05, Sztokholm 154.35, Włochy 47.3.

DOLAR 6.10.

Bank Polski płaci dziś za dolara 6.10. W obrotach prywatnych kurs dolara wynosi 6.17. Dolar złoty 9.18. Rubel złoty 4.87.

Papiery procentowe:

3 proc. poż. budowlana 38.5, 7 prc. poż. stabilizacyjna 49.36, 4 prc. poż. inwestycyjna 103, 4 prc. państw. poż. premj. dolarowa 47, 5 prc. poż. konwersyjna 44, Bank Polski 83.50, Pożyczka Dillonowska 48.25.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

IX. Km. 132/33. Edykt licytacyjny. Dnia 3 września 1933, o godz. 10'45 przed południem, we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 32 i o godzinie 11'30 przy ul. Żółkiewskiej l. 84, sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: fortepian, meble, deski. Sprzedaż rozpocznie się wpół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wymienione na sprzedaż.

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego we Lwowie, rewiru IX. 2867/K

II. Km. 132/33. Obwieszczenie Na wniosek Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności m. Stryja, w Stryju strony egzekwującej, — Komornik Sądu grodzkiego Rew. III. Józef Moszoro urzędujący w Stryju przy ul. Jagiellońskiej l. 2, na zasadzie art. 679. K. P. C. obwieszcza, że w dniu 31 sierpnia 1933, o godz. 9 min. 30 w sali Nr. 17 Sądu grodzkiego w Stryju, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości należącej do Józefa i Finkli Igrów, składającej się z parceli budowl. 1 kat. 308, o powierzchni 1252 m. kw., oraz parceli grunt. stanowiącej ogród l. kat 62/3, o powierzchni 81 m. kw., położonej w Stryju przy ulicy Sobieskiego 12. Na parceli budowl. znajduje się: I. od frontu parterowy budynek murowany kryty blachą, który zawiera 3 sklepy, 1 sklep z 2-ma pokojami, oraz mieszkanie składające się z pokoju, kuchni i sieni. II. Weranda drewniana kryta blachą. III. Budynek gospodarczy, tj. komórki, kryty blachą przypierający do I-go budynku. IV. Parterowy budynek murowany (czynszowy) w podwórzu kryty blachą, zawiera 4 pokoje, 2 kuchnie i sień. V Budynek gospodarczy murowany (komórki i ustępy) obok budynku IV-go, oraz następujące przynależności oszacowane na łączną sumę 585 zł, a to: 1) sztachetowy parkan żelazny 16 m dług. okalający ogród i bramę, 2) furtka żelazna 5'65 m. dług. przy I-ym budynku, 3) studnia betonowa kryta daszkiem, 4) 6 drzew owocowych (4 jabłonie i 2 grusze), 5) 2 kasztany duże, 6) 1 stara grusza i 7) 1 jasion. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną objętą whl. 1384, Ks. grunt. gm. kat. Stryj, prowadzonej przy Sądzie Okręgowym w Stryju Powyższa nieruchomość wraz z przynależnościami oszacowana została na łączną sumę 54.295 zł. 30 gr. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, tj. od 27.147 zł. 65 gr. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie kwotę 5429 zł. 53 gr., albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowe publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w Sądzie

Stryj, dnia 6 lipca 1933 r. 2869/K

II. Km. 1951/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego w Tarnopolu, zamieszkały w Tarnopolu (Sąd grodzki) na mocy art 602, 603, 604, K. P. C. ogłasza, że w dniu 1 sierpnia 1933 r. o godzinie 9-tej rano (nie później jednak niż w dwie godziny) w Tarnopolu, ul Perla 12, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z kapeluszy męskich, kaszkietów, lustra szlifowanego dużego, szaf wystawowych oszklonych oraz skórek futrzanych imitacji selskin, oszacowanych na łączną sumę zł 2.200, na zaspokojenie wierzytelności Firmy Markus Tigner w Krakowie. Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Tarnopol, dnia 28 czerwca 1933. 2870/K

UPADŁOŚCI.

I Sa 20/32. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe otwarte uchwałą z 21 marca 1932 do majątku dłużnika Chaskla Steina, handlarza skór w Krośnie, zastanawia się po myśli § 56 p. 2. o. u. skutkiem prawomocnego odmówienia zatwierdzenia ugody.

Sąd Okręgowy, Wydział I.
Jasło, 6 maja 1933. 2863

UZNANIE ZA ZMARŁEGO

T. 18/33. Kazimierz Marjan Skwarczewski, urodzony 2 lutego 1891 w Borysławiu, żołnierz 77 pp. austr., zaginął w r. 1915. Wiadomości o nim udzielić należy adw. Drowi Muszyńskiemu Mikołajowi w Stryju, jako kuratorowi lub Sądowi, który po 6 miesiącach wyda ostateczne orzeczenie

Sąd Okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 31 maja 1933 2865

T. 21/33. Mikołaj Hrebeniak, syn Jana i Anny urodzony w Skolem, 17 sierpnia 1890, rel. gr. katol., jako żołnierz armji austrjackiej, w r. 1914, dostał się do niewoli rosyjskiej i odtąd ślad o nim zaginął. Wiadomości o nim należy udzielić tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od dnia tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd Okręgowy Wydział I.
Stryj, dnia 16 maja 1933 2866

ROZMAITE.

I. N. 123/33 Edykt. Powód Jan Korsuński z Łodzi wniósł pozew przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Ignacemu Langerowi i Leonowi Langerowi o zapłatę sumy wekslowej 5.000 złotych zpn. z wnioskiem o wydanie nakazu zapłaty. Dla niewiadomych z miejsca pobytu Ignacego Langera i Leona Langera ustanawia się kuratorem Dra B. Kohane, adwokata w Rzeszowie. Tenże kurator zastępować będzie kurandów na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki nie ustanowią pełnomocnika, lub w Sądzie się nie zgłoszą.

Sąd Okręgowy, Wydział I., cywilny.
Rzeszów, dnia 14 lipca 1933. 2864

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

ZAWIADOMIENIE O OGŁOSZENIU PRZETARGU

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie ogłasza przetarg publiczny na dzierżawę restauracji na stacji kolejowej w Brzuchowicach z terminem objęcia w dniu 16 sierpnia 1933 r.

Szczegółowe warunki przetargu podane są w ogłoszeniu przetargu wywieszonem na dworcu kolejowym we Lwowie i Brzuchowicach. 1471

Ogłoszenie powyższe ukazało się w Monitorze Polskim Nr. 161, z dnia 17/7 br.

Za Dyrektora Kolei Państwowych:
(—) **Inż. Janas.**
p. o. Wicedyrektora Kolei Państwowych.

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk. **Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów ul. Zimorowicza 18.**